

LUBACZÓW '97

Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej

Urząd Miasta w Lubaczowie

Jednodniówka, nakład : 2000 egz.

17 sierpnia 1997 r.

Cena 1,20 zł



CZAS INWESTYCJI

Minęło trzy czwarte kadencji obecnej Rady i Zarządu Miasta. Główne kierunki działania organów samorządowych zostały zawarte w przyjętym programie na lata 1995-1998.

Jednym z pierwszych tematów, które

zostały zrealizowane była telefonizacja miasta. Było to możliwe dzięki istniejącej sieci telekomunikacyjnej, ale także szybkiej i trafnej decyzji Rady i Zarządu Miasta, co do sposobu i czasu jej zagospodarowania. Był to problem, który po czterech latach zastoju udało się załatwić. Dzięki temu Lubaczów pod tym względem wyprzedził Jarosław, Przeworsk.

Na zakończeniu jest realizacja

największej inwestycji komunalnej w historii powojennej miasta, tj. budowa oczyszczalni mechaniczno - biologicznej. Realizacja tego zadania rozpoczęła się rozstrzygnięciem przetargu na wykonanie dokumentacji i budowy w IV kw. 1995r. Wykonawca RPR Rzeszów „wszedł” na plac budowy w czerwcu 1996r., a już w IV kw. br. zadanie zostanie zrealizowane, łącznie z rozruchem technologicznym.

lubaczow.pl

lok. ze str. 1

jest bezdyskusyjne. Zresztą Lubaczów był jedynym miastem w województwie, które nie posiadało oczyszczalni.



Oczyszczalnia - budynek administracyjny

Wartość zadania zamknie się kwotą 5,6 ml PLN. Na finansowanie tego zadania zabezpieczono środki własne gminy, kredyt długoterminowy preferencyjny (8 % stawka odsetek z możliwością umorzenia) z NFOŚ i WFOŚ oraz dotacji z FWPN (fundacji Współpracy Polsko - Niemieckiej)

Pomyślnie przebiega budowa cmentarza komunalnego rozpoczęta w 1994r. Obecny stan zaawansowania tego obiektu gwarantuje możliwość dokonywania pochówków od zaraz. Budowa obiektów towarzyszących (dom pogrzebowy z kaplicą i budynek administracyjny) będzie kontynuowana w latach następnych. Przewidywana wartość zadania około 1,5 ml PLN.

W bardzo szybkim tempie zagospodarowano budynek byłego Przedszkola nr 2 na Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Z obiektu tego od 1996r. korzystają mieszkańcy i dzieci z rodzin o najniższych dochodach.

Dla skoordynowania funkcjonowania kultury fizycznej w mieście (sport szkolny) utworzony został Międzyszkolny Ośrodek Sportowy (MOS). To między innymi dzięki tej placówce oświatowej dzieci, młodzież szkolna Lubaczowa może aktywnie uczestniczyć w zajęciach sportowych. Efektem pracy trenerów i instruktorów z dziećmi i młodzieżą były wysokie

lokaty zawodników i drużyn na zawodach szczebla wojewódzkiego, makroregionu a nawet kraju.

W roku bieżącym Rada i Zarząd Miasta rozpoczął starania o utworzenie przejścia granicznego w Budomierzu. Dla poparcia tej idei ze strony partnerów z Ukrainy została podpisana umowa o współpracy z dwoma miastami tj. Jaworowem i Rawą Ruską. Zrealizowanie tej koncepcji w znacznym stopniu może się przyczynić do rozwoju produkcji, handlu i usług w Lubaczowie i pobliskich gminach.

Rozwija się działalność kulturalna naszych jednostek. Świadczą o tym m.in. występy i sukcesy chóru „Canzone”, Teatru Form Plastycznych „Magapar”.

Przyjęte przez samorząd szkoły podstawowe w 1994r., są jednymi z lepszych w województwie. W roku szkolnym 1996/97 Szkoła Podstawowa Nr 1 zajęła pierwsze, a SP nr 2 czwarte miejsce pod względem ilości laureatów konkursów przedmiotowych na szczeblu wojewódzkim. Systematycznie poprawia się stan infrastruktury osiedli domków jednorodzinnych: „Orzeszkowej”, dawnej „Świerczewskiego”, „Mazury” i „Kurierów AK”.

Ogólny rozwój inwestycji możliwy był dzięki zwiększeniu nakładów z 513,7 tys. PLN w 1994r. do 4,318 ml PLN w 1997r. Przewiduje się, że w tej kadencji samorządu zostanie wydane na inwestycje około 8,0 ml PLN (80 mld starych złotych).

Modernizuje się sieć dróg miejskich i wojewódzkich (ulice: Szopena, Sobieskiego, Nowa, Mickiewicza, Kościuszki).

Z zadań ujętych w programie na lata 1995-1997 większość jest już wykonana, część w trakcie realizacji. Do pełnej realizacji programu pozostaje uruchomienie kąpieliska miejskiego lub budowa kompleksu rekreacyjno - sportowego z krytą pływalnią i basenem odkrytym.

Ale to zadanie powinno być celem dla następnej rady i Zarządu Miasta.



Udało się częściowo poprawić sytuację w zakresie utrzymania ładu i porządku w mieście. Nowa ustawa Sejmu oraz uchwała Rady Miasta Lubaczowa w sprawie ładu i porządku w mieście jest tylko jednym z elementów realizacji tego zadania. By osiągnąć stan zadawalający w rozwiązywaniu tego typu problemów muszą się solidarnie zaangażować mieszkańcy, instytucje i podmioty gospodarcze wykonujące związane z tym usługi.

Można powiedzieć, że miniony rok 1996 był pomyślny dla Lubaczowa i rejonu w podejmowaniu korzystnych decyzji. Trudno nie doceniać tu przychylności władz wojewódzkich a także centralnych. Wreszcie po kilku nieudanych próbach rozpoczęła się budowa nowych pawilonów Szpitala Rejonowego. Zadanie to znalazło się w spisie inwestycji finansowanych przez budżet centralny. Całość tej inwestycji ma być zakończona w 2002r.

Powoli, ale na korzyść zmienia się sytuacja bezrobotnych. Obecnie stopa bezrobocia oscyluje w granicach ok. 21% i jest niższa w stosunku do najgorszego, 1994 roku o ok. 10%. Warunkiem dalszego spadku bezrobocia jest rozwój handlu, usług a głównie produkcji.

Nastąpiła dalsza stabilizacja dochodów gminy, które kształtują się na średnim krajowym poziomie. Dalszą poprawą w tym zakresie będzie możliwa po zmianie ustawy o finansowaniu gmin, a także działań zmierzających do wzrostu gospodarczego rejonu i samego miasta Lubaczowa.

Jerzy Zajac

Warto wiedzieć, że Władze Miasta Lubaczowa stanowią:

Rada Miejska w składzie:

Jan Materniak

- Przewodniczący

Franciszek Kornaga

- Zastępca Przewodniczącego

Anna Iwanicka

Witold Kopa

Adam Grzebyk

Lidia Kornaga

Stanisław Korzela

Jacek Korzeniowski

Zdzisław Kosior

Zdzisław Łuczkowski

Józef Mańkowski

Wiesław Bek

Stanisław Maziarz

Jerzy Mazurkiewicz

Stanisław Młodziński

Adam Sobczak

Barbara Stupak

Grzegorz Szafran

Krzysztof Szczepański

Wiesław Szpyt

Adam Woszczak

Jerzy Zajac

Zarząd Miasta:

Jerzy Zajac

- Przewodniczący Zarządu

Stanisław Baniowski

- Zastępca Przewodniczącego

członkowie:

Zdzisław Kosior

Zdzisław Łuczkowski

Józef Mańkowski

Grzegorz Szafran

Krzysztof Szczepański

Jednostki organizacyjne:

Miejska Biblioteka Publiczna

Miejski Ośrodek Kultury

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej

Międzyszkolony Ośrodek Sportowy

Szkoła Podstawowa Nr 1

Szkoła Podstawowa Nr 2

Zespół Przedszkoli Publicznych

Zakład Gospodarki Lokalowej

Żłobek Dzienny

Urząd Miejski w Lubaczowie

ul. Jasna 1

Telefony:

centrala tel. 32-12-23

32-10-51, 32-14-86

32-19-24

fax 32-11-91

Czas pracy Urzędu Miejskiego:

od poniedziałku do piątku

w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰

Burmistrz przyjmuje strony

w poniedziałki

w godzinach od 10⁰⁰ do 14⁰⁰

PARTNER SPOD HAMBURGA

Idea partnerstwa miast, regionów, która jest jedną z ważniejszych więzi scalających Europę Zachodnią w zintegrowany organizm gospodarczy i polityczny, ma swoje korzenie w przekonaniu, że poczucia prawdziwej wspólnoty celów, interesów, wyznawanych demokratycznych ideałów nie zapewnia tylko politycy podpisujący przed kamerami jakieś ważne międzypaństwowe umowy. Idea zjednoczonej Europy musi mieć przełożenie w bliskich kontaktach na poziomie regionu, gminy, poszczególnych rodzin. Poznać się muszą ze sobą konkretni ludzie, zrozumieć i docenić własną odrębność, poszukać tego, co ich łączy mimo kulturowych i historycznych różnic. Wspólna Europa pozostałaby tylko papierową koncepcją, utopią politycznych marzycieli, gdyby nie otworzyły się graniczne szlabany, ludzie nie dostrzegli konkretnego sensu w podróżach bez wiz i celnej kontroli.

W Europie Zachodniej, której jałtański porządek nie wtrącił w sferę politycznych interesów sowieckiego imperium i mogła swobodnie kształtować swój los, idea ponadgranicznej współpracy i wymiany zaowocowała już dawno powstaniem instytucji "euroregionów", organizacji nastawionych na ułatwienie mieszkańcom przygranicznych obszarów podejmowanie korzystnej współpracy handlowej, gospodarczej, kulturalnej. W budowaniu takiej wizji Europy - zasypującej między sobą strzeleckie rowy i rozbierającej graniczne mury - szczególna rola przypaść ma młodemu pokoleniu nie obciążonemu tragicznym doświadczeniem wojennej przeszłości.

Kiedy w 1991 roku pojawiły się pierwsze propozycje nawiązania ścisłej, bo opartej na umowie między władzami gmin, współpracy między Lubaczowem a niemieckim miasteczkiem Tostedt pod Hamburgiem, przyjęliśmy ten pomysł z zainteresowaniem, choć bez większej wiary w możliwość jego urzeczywistnienia. Problemem była głównie dzieląca oba miasta odległość ponad 1 200 kilometrów. Ale nie tylko: rada miasta dość podejrzliwie oceniała międzynarodowe kontakty władz wykonawczych uznając je za kosztowne fanaberie. W samym zaś Tostedt zbliżał się właśnie okres wyborów do rady gminy i idea nawiązania współpracy zawisała na jakiś czas w próżni. Ofertę taką przywiozła kiedyś do Lubaczowa Ruth Zuther odwiedzając zaprzyjaźnioną rodzinę Małgorzaty i Witolda Kopów, którzy bywali wcześniej w Tostedt wraz z rzeszowskim zespołem "Resovia Saltans". Ruth nie była osobą, której pomysły należało traktować jako "niewczesne", lub "rzucane na wiatr". W swoim mieście była znaną osobą publiczną pełniąc różne funkcje we władzach miasta - swego czasu sprawowała nawet godność burmistrza Tostedt. Jej związki z Polską również zaświadczały o wiarygodności złożonej oferty: urodziła się i dzieciństwo spędziła w Łodzi, a jej dobra polszczyzna znacznie ułatwia porozumienie. Oprócz niej gorącymi rzeczniczkami współpracy z nieznanym polskim miastem byli także Klaus Dieter Feind, Horst-Michael Schulz-Robinson, Johann Golle.

Po wyborach w Tostedt dotarło do Lubaczowa oficjalne zaproszenie do odwiedzenia miasta podpisane przez nowego burmistrza Klause-Dietera Feindta wybranego właśnie na pięcioletnią kadencję oraz zastępcę dyrektora gminy Tostedt Reinera Maaßa.

Zaproszenie to przedstawiono radzie miejskiej, która miała zdecydować o jego przyjęciu i składzie delegacji. Postanowiono, że miasto reprezentować będą: burmistrz, czyli niżej podpisany, przewodniczący rady Arkadiusz Przybylski, członek zarządu miasta Waclaw Zathey, v-ce przewodniczący rady Witold Kopa, radna Małgorzata Klimkiewicz, komendant policji Czesław Jarmuziewicz, proboszcz miejscowej parafii ks. Józef Dudek (pełniący przy tym funkcję kierowcy i użyczający delegacji swego mikrobusu) oraz Danuta Szpyt jako tłumaczka delegacji.

5 października 1992 roku lubaczowska delegacja wyruszyła do Tostedt. Byliśmy umówieni z gospodarzami na spotkanie pod miejskim ratuszem o godzinie szesnastej dnia następnego. Nasz wyjazd zbiegł się ze wzrostem napięcia w polsko-niemieckich stosunkach wywołanego zamordowaniem przez nowohuckich skinów niemieckiego kierowcy tira i rewanzem jaki wzięli skini niemieccy napadając polskich turystów na przygranicznym parkingu. Do Tostedt na umówione spotkanie dotarliśmy z kilkuminutowym zaledwie opóźnieniem, a prawdziwą satysfakcję sprawił na widok biało-czerwonej flagi powiewającej na maszcie przed ratuszem. Gospodarze byli zbudowani naszą punktualnością i zgotowali nam ciepłe powitanie. Po prezentacji obu stron i przedstawieniu programu pobytu - wspólna kolacja, podczas której pękały wszelkie lody, językowa bariera okazała się przeszkodą do pokonania, a atmosfera serdeczności towarzyszyła odtąd w czasie całego naszego pobytu i to zarówno jego oficjalnej części jak też podczas spotkań prywatnych. Program wypełniony obficie spotkaniami w różnych gminnych instytucjach, zwiedzaniem miasta i okolic, poznawaniem specyfiki lokalnych rozwiązań samorządowych. Szczególnego charakteru naszemu pobytowi nadał wizyta w krajowym parlamencie w Hanowerze i spotkanie z prezydentem Dolnej Saksonii dr Milde, który podjął nas obiadem. 9 października 1992 r. Wydarzeniem była też uroczystość podpisania deklaracji o partnerstwie obu miast, na którą zaproszono wiele miejscowych osobistości, lokalnych mediów oraz polskiego konsula z Hamburga. W przemówieniach podkreślano fakt, że takie porozumienie staje się praktycznym wypełnieniem polsko - niemieckiego traktatu z czerwca 1991 roku. Sam dokument o partnerstwie zapowiadał obopólną pracę nad umową o partnerstwie miast, która regulowałaby bardziej szczegółowo dziedziny przyszłej współpracy:

„Wzajemnie rozumiejąc potrzebą rozwoju europejskiego braterstwa, my, wybrani w wolnych wyborach przedstawiciele miasta Lubaczowa oraz gminy Tostedt zobowiązujemy się w tym dniu uroczyste utrzymywać stałe kontakty oraz promować wymianę we wszystkich dziedzinach (...) W celu zrealizowania naszych zamiarów pracujemy formy dalszej współpracy”.

Wspomnianą umowę podpisano uroczystie w Lubaczowie podczas wizyty licznej delegacji miasta Tostedt we wrześniu 1993 roku. Umowa tylko potwierdziła formalnie fakt istniejącej już współpracy i wymiany między młodzieżowymi organizacjami sportowymi i rodzinami goszczącymi się nawzajem.



Podpisanie umowy o współpracy,
kwiecień 1993r.
17 kwietnia

Goście z Tostedt zapoznali się z problemami z jakimi boryka się Lubaczów obiecując pomoc przy budowie miejskiej oczyszczalni oraz wyposażeniu szpitala. Międzyszkolny chór Canzone, którego występ z repertuarem niemieckich pieśni uświetnił ceremonię podpisania umowy o partnerstwie, otrzymał zaproszenie na koncerty w Tostedt. Kiedy niemiecka delegacja, żegnana przez swoich lubaczowskich gospodarzy, opuszczała miasto, zabrała ze sobą kilka młodych osób z lubaczowskich rodzin na kilkutygodniowe wakacje. W ciągu niewielu dni pobytu niemieckich gości wśród lubaczowian tak daleko zaszły sprawy „polsko - niemieckiego zbliżenia”, że oddawali oni przyjezdnym swe pociechy bez obaw. Efektem podpisanej umowy było też powstanie w Tostedt Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Polskiej, którego szefową została spiritus movens partnerstwa miast - Ruth Zuther oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Niemieckiej w Lubaczowie, któremu przewodniczy Małgorzata Klimkiewicz.

Podpisanie umowy stworzyło prawne ramy współpracy obu miast i zintensyfikowało liczbę kontaktów. Do Tostedt na turniej sportowy wyjechali chłopcy z klubu sportowego „Sokół”, potem na koncerty podążył chór Canzone robiąc prawdziwą furorę w partnerskim mieście. Lubaczów odwiedzały z rewizytą grupy młodzieży z Tostedt działającej w związku sportowym, młodzieżowe zespoły z centrum kulturalnego. Odwiedzali się też poza oficjalnym programem zwykli ludzie, którzy zdążyli się w tym czasie prawdziwie zaprzyjaźnić. Nie sposób tu wymienić wszystkich przejawów ożywionej wymiany obejmującej szkoły, czy pojedyncze klasy, zespoły muzyczne i wokalne, instytucje (np. Współpracują ze sobą strażacy z Tostedt i Lubaczowa). Do miasta zaczęły docierać także transporty z pomocą humanitarną dla lubaczowskiego szpitala rejonowego, którego stan ruszył gości z Tostedt.

Ważnym wydarzeniem we współpracy obu miast stały się Dni Lubaczowa w Tostedt w czerwcu 1995 roku, na które udała się do partnerskiego miasta 150 osobowa delegacja Lubaczowian. Gości przywitały ustrojone polskimi flagami ulice Tostedt, wystawy w witrynach sklepów obrazujące historię i współczesność Lubaczowa. Liczni mieszkańcy Tostedt mieli okazję uczestniczyć w imprezach Dni Lubaczowa. Szczególnie wzruszające było nabożeństwo ekumeniczne odprawione w ewangelickiej katedrze św. Jana. Wspólna modlitwa Ojcze Nasz - Vater unser, koncert połączonych chórów z Lubaczowa i Tostedt jeszcze raz udowodniły bliskość ludzi, których pozornie dzieli wszystko: historia, język, tradycja, poziom zamożności.



Odsłonięcie tablicy na rogatkach Tostedt
c.d. ze str. 3

W czasie Dni Lubaczowa zorganizowano w mieście loterię, z której cały dochód - 10 000 DM - został przeznaczony na wsparcie

lubaczowskiego szpitala. Przekazano także na ręce dyrektora pomoc w postaci sprzętu medycznego zakupionego ze składek Towarzystwa przyjaźni Niemiecko-Polskiej.

W uznaniu zasług przewodniczącej Ruth Zuther do lubaczowskiej Rady Miasta wpłynęły wnioski od Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Niemieckiej, dyrekcji ZOZ i chóru Canzone o nadanie Ruth Zuther tytuł Honorowego Obywatela Miasta Lubaczowa. Rada Miasta podzieliła argumenty wnioskodawców i w marcu 1996 roku przyznała pani Zuther zaszczytny tytuł.

W sierpniu 1997 roku znowu zagrości w Lubaczowie liczniejsza delegacja z Tostedt w związku z zaplanowanym na ten

miesiąc obchodami Dni Tostedt w Lubaczowie, w ramach których nasi partnerzy zaprezentują tradycje i dzień dzisiejszy swojego miasta.

W rozpoczętej w 1992 roku partnerskiej współpracy obie strony nie powiedziały jeszcze „ostatniego słowa”. Jest jeszcze wiele obszarów do zagospodarowania, a to jak zostanie wykorzystana szansa stworzona umową z września 1993 roku - pozostanie sprawą inwencji i pomysłów wielu ludzi, instytucji, organizacji w obu partnerskich miastach.

Wiesław Bek

HONOROWY OBYWATEL

Nadawanie tytułu Honorowego Obywatelstwa w naszym mieście ma długą historię. Rada Miasta Lubaczowa 26 stycznia 1939 roku, na uroczystym posiedzeniu, w uznaniu zasług dla państwa „nadała Honorowe Obywatelstwo Prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu, Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi i Generałowi Felicianowi Sławojowi Składkowskiemu”. Wcześniej tytuł ten otrzymał Stanisław Dąbek, w dowód zasług w odzyskaniu niepodległości w 1918 r.

Władze samorządowe w ostatnich latach ten zaszczytny akt przyznały abp. Marianowi Jaworskiemu, przewodniczącej Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Tostedt Ruth Zuther i prezesowi Polskiego Związku Piłki Nożnej Kazimierzowi Górskiemu.

W LUBACZOWIE CZUJĘ ODDECH LWOWA

W 1992 r. Rada Miasta w Lubaczowie nadała tytuł Honorowego Obywatelstwa końcem lipca zasłużonemu dla polskiej piłki nożnej trenerowi, a obecnie prezesowi PZPN Kazimierzowi Górskiemu.



Kazimierz Górski w Lubaczowie
(trzeci od prawej strony)

Zasłużone dla krzewienia kultury fizycznej Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, powstałe we Lwowie, a działające bardzo aktywnie po I wojnie światowej w Lubaczowie, reaktywowało swą działalność w 1991 r. Jego działacze, będąc na spotkaniu w Warszawie z szefem PZPN, wyszli z inicjatywą zorganizowania młodzieżowego turnieju piłkarskiego, by w ten sposób uczcić 70 - lecie Jego urodzin. Kazimierz Górski pomysł przyjął z aprobatą. Tak rozpoczęły się Jego przyjazdy co roku do Lubaczowa. Pierwszy miał miejsce 3-4 sierpnia 1991 r. Dostojny gość zwiedził Lubaczów, odbył spotkanie z Arcybiskupem

Marianem Jaworskim, by porozmawiać o Lwowie - rodzinnym mieście „Tych wielkich Polaków”.

Wieczorem odbył spotkanie z sympatykami i kibicami w Miejskim Domu Kultury. Z wielką swadą odpowiadał na pytania dotyczące Igrzysk Olimpijskich i Mistrzostw Świata w RFN. Były też wspomnienia z dzieciństwa, gry w piłkę we Lwowie, refleksje o Lubaczowie. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała Mu wielką owację. Były kwiaty i chóralne „sto lat”, z okazji 70. Rocznicy urodzin. W turnieju piłkarskim o puchar K. Górskiego grały drużyny: Resovii, Stali Rzeszów, hetmana Zamość, miejscowego „Sokoła”. Zwyciężyła Stal Rzeszów.

Podczas drugiego turnieju, w dniach 15 - 16 sierpnia 1992 r. w niespełna tydzień po powrocie z Barcelony - Kazimierz Górski na spotkaniu z sympatykami sportu mówił wiele o naszej „Srebrnej” jedenastce i przygotowaniach nowej reprezentacji na igrzyska w Atlancie. Wiele pytań miał także Jan Domarski - zdobywca „złotej” bramki na Wembley i sędzia klasy międzynarodowej Henryk Dziaduch, który w latach 1951-53 był organizatorem i założycielem klubu „Włóknierz” w Lubaczowie. Podczas tego spotkania przewodniczący Rady Miejskiej Arkadiusz Przybylski i burmistrz Wiesław Bek wręczyli Kazimierzowi Górskiemu akt Honorowego Obywatelstwa i symboliczne klucze do miasta. Puchar turnieju zdobyli piłkarze Czujawu Przemyśl.

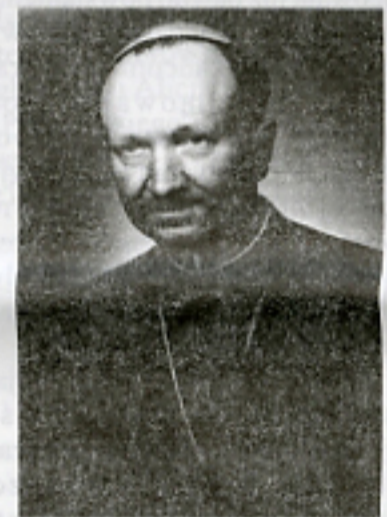
W latach następnych były kolejne turnieje i spotkanie z Kazimierzem Górskim. Przyczyniają się one do popularyzacji sportu, a honorowy Gość jest „Ambasadorem” naszego miasta w kraju. O Lubaczowie powiedział: Lubaczów ma „patent” na organizację pięknych imprez. Mam wielką sympatię do „Sokoła”, wiele robił przed wojną na rzecz gimnastyki, życia towarzyskiego, rekreacji. Dobrze, że lubaczowski „Sokół” to kontynuuje. Pokazano mi miasto i widzę, że robi się w nim bardzo dużo. Jest czyste, schludne, zadbane. W Lubaczowie czuję oddech Lwowa. To moje miasto rodzinne, a teraz jestem „lewym” Warszawiakiem. Chętnie będę do Was przyjeżdżał, wspierał w sportowych poczynaniach. Przyszłość piłki nożnej i innych sekcji, tkwi w takich ośrodkach, jak nasz kochany Lubaczów.

BYŁ WSZYSTKIM DLA WSZYSTKICH

Uchwałą Rady Miejskiej w Lubaczowie, na sesji 29 listopada 1996r. honorowy Tytuł Zasłużonego Obywatela Lubaczowa otrzymał Arcybiskup Marian Jaworski - metropolita Lwowski.

W latach 1984-91 był administratorem apostolskim Archidiecezji w Lubaczowie. Ożwił życie religijne. Co roku natronował

Festiwalowi Piosenki religijnej, Tygodniowi Kultury Chrześcijańskiej, Piesznym Pielgrzymkom do Częstochowy. Sprowadzał do Lubaczowa wybitnych ludzi nauki na prelekcje wykłady o historii Kościoła na Wschodzie, także liczące się w kraju zespoły artystyczne. Wspiera rodzimą kulturę: amatorski teatr „Arka Lwowska”, teatr wizji i ruchu „Magapar”, chó młodzieżowy „Canzone”.



Arcybiskup Marian Jaworski

Włączył się aktywnie w życie społeczne Archidiecezji. Wspierał inicjatywę budowy nowego szpitala, a dla starego szpitala postarał się o ultrasonograf, jako dar Ojca Świętego. Pomagał przy przebudowie peronu kolejowego, rozbudowie szkoły podstawowej, budowie domu opieki społecznej „Caritas”. Utworzył Fundację Jana Pawła II, która rozwiązała wiele spraw społecznych. Starał się i pozyskiwał środki na wyżywienie dzieci w domach dziecka internatach, stołówkach szkolnych. W archidiecezji za Jego „rządów” zbudowano wiele kościołów i kaplic.

Sam, będąc syntezą kultury lwowskiej i krakowskiej, promieniował nią wśród kresowego ludu. Dla każdego miał dobre słowo, nikogo nie zostawił w potrzebie, każdemu pomógł, doradził. Był wszystkim dla wszystkich. Zyskał miano Ojca.

Rozstał się z Lubaczów po wsze czasy. Dzięki Niemu przybył do Lubaczowa Ojciec Święty - Jan Paweł II, 2-3 czerwca 1991 r. podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny. Miasto wypiękniało, otrzymało środki na niezbędne inwestycje i remonty. Zmienił się też wygląd prokatedry i jej otoczenia. Lubaczowianie byli świadkami wielu innych uroczystości religijnych, że wspomnę: II Kongres Eucharystyczny z udziałem Prymasa Polsk kardynała Józefa Glempa w 1987r., II Synodu Archidiecezjalnego, w czasie którego rozpoczął proces beatyfikacyjny ks. Zygmunta Gorzódzkiego - założyciela Zgromadzenia

Sióstr Józefitek, pogrzebu kardynała Władysława Rubina, corocznych święceń kapłańskich. W prokatedrze odsłonięto popiersie abp. Eugeniusz Baziaka i ks. Z. Gorozdowskiego. W podziemiach prokatedry znalazły się sarkofagi: kard. Władysława Rubina, biskupów - Jana Nowickiego i Mariana Rechowicza.

Ojciec Święty w styczniu 1991 r. wyniósł Go do godności arcybiskupiej i mianował Metropolitą Lwowskim. W Lubaczowie Biskup pozostawił serce i miłość do swoich wiernych.

Skromność nie pozwoliła abp. Marianowi Jaworskiemu uczestniczyć w sesji Rady Miejskiej. Zaprosił radnych, gości do budynku kurii archidiecezjalnej. Radni przekazali Mu Jego portret, pędzla artysty Janusz Szypta. Przewodniczący Rady Jan Matniak wręczył Jego Ekscelencji Ks. Prof. Marianowi Jaworskiemu Honorowe Obywatelstwo, a jego przyjęcie przez arcybiskupa uznał za „dowód do naszej dumy”.

Metropolita Lwowski w gorących słowach podziękował mieszkańcom, radnym, przewodniczącemu, burmistrzowi za to wyróżnienie. Powiedział między innymi - Przybyłem tutaj, by być bliżej Was - Lubaczowian. Darzę Was szacunkiem i cieszę się z tego zaszczytu.

Wspólnie z społecznością lubaczowską robiliśmy to, co było konieczne. Cieszę się, że udało nam się coś tu zrobić. Zostało wiele zainwestowane w Lubaczowie i to pozostało dla mieszkańców. To satysfakcja, duża radość, że nie rozstałem się z tym społeczeństwem. Pamiętam Lubaczów z lat 50-tych, kiedy byłem wikarym w Baszni i na piechotę chodziłem do Lubaczowa. Dziś to miasto jest inne, piękniejsze. Tutaj macie zapisane swoje bogate tradycje, ponad siedemsetletnią historię. Zapisujcie dalej dzieje miasta i Waszą tożsamość. Będę się cieszył z tego, co się tu dokonuje. Dzięki przedstawicielom społeczeństwa lubaczowskiego za pamięć. Serdeczne Bóg zapłać za Wszystko!

ZECHCE DLA LUBACZOWA JESZCZE WIELE ZROBIĆ

Piękne lubaczowskie Muzeum 26 marca 1996. Roku przyjęło serdecznie delegację z zaprzyjaźnionego miasta Tostedt, władze samorządowe Lubaczowa,

zaproszonych gości. Na uroczystej sesji Rady Miejskiej nadano tytuł Honorowego Obywatela Miasta Lubaczowa, przewodniczącej Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Tostedt RUTH ZUTHER.



Ruth Zuther

Z wnioskiem o nadanie tego tytułu wystąpiło do Rady Miejskiej Towarzystwo Polsko-Niemieckie w Lubaczowie, dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej oraz chór „Canzone”. W imieniu wnioskodawców mówiła Małgorzata Klimkiewicz, podkreślając zasługi Ruth Züther dla nawiązania i rozwoju idei partnerstwa między tymi zaprzyjaźnionymi gminami. Powiedziała: - Dziś po czterech latach; po podpisaniu dokumentu o partnerstwie w Tostedt i umowy o współpracy w Lubaczowie, po wymianach młodzieży, zespołów muzycznych, imprez artystycznych, po tygodniu polskim w Tostedt, w którym wzięło udział 100 Lubaczowian, spotykamy się na tej nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej, aby uhonorować wszystkich naszych przyjaciół z Tostedt, wyróżniając szczególnie osobę Rutki. To dzięki Niej nasze partnerstwo nie tylko istnieje, ale wręcz tętni życiem.

Mamy w Tostedt prawdziwego przyjaciela. Przekonały się o tym szkoły, przedszkola, straż pożarna, miejski ośrodek pomocy społecznej, szpital, dom kultury. Wiele rodzin w Tostedt ma przyjaciół w Lubaczowie i odwrotnie. Poznaliśmy swoje mentalności, kulturę, przełamujemy uprzedzenia, bariery. Te wszystkie dokonania wymagają czegoś więcej niż słowa „dziękuję”. Dziś witamy Cię Ruth w gronie obywateli naszego miasta. Nasze serca przepelnione są radością, iż jesteś w naszej lubaczowskiej rodzinie.

Honorowy tytuł wręczył przewodniczący Rady Miejskiej Jan Matniak i burmistrz Lubaczowa Jerzy Zajac.

Wzruszona Honorowa Obywatelka powiedziała: -Jestem dumna z honorowego obywatelstwa. To, że dostąpiłam tego zaszczytu czyni mnie szczęśliwą. Pragnę Wam -Drodzy Lubaczowianie- obiecać, że uczynię wszystko, abyście w przyszłości mogli być ze mnie dumni.

Nadanie honorowego obywatelstwa polskiego miastu osobie z Niemiec ma polityczny wymiar na gruncie wspólnej, historycznej przeszłości i starszych wydarzeń z drugiej wojny światowej i potem. Obustronne, skostniałe, sztywne wzajemnie opinie przeszkadzały każdej próbie zbliżenia. Udało się to nam dzisiaj. Poznaliśmy się, wspólnie układamy programy wizyt i przeprowadzamy je. Wspólnie biesiadujemy. Świętujemy, wymieniamy poglądy, lubimy się, a nawet Kochamy. Wspólnie rozbudowaliśmy to partnerstwo, wzmacniamy je. Zaufaliśmy sobie nawzajem. Dziękując za ten zaszczyt, wyrażam przekonanie, że „okażę się go godna”.

Przemawiając, burmistrz Tostedt - Klaus Dieter Feindt stwierdził, że taki honorowy tytuł obywatela miasta u nich rzadki jest nadawany, a „wyróżnienie kobiety, która z dużym zaangażowaniem, a przede wszystkim z ogromnym sercem pracuje nad dziełem pojednania między Polakami a Niemcami szczególnie cieszy. Ruth Züther zawsze potrafi inspirować ludzi do tej pracy, zjednywać tych ludzi. W RFN odznaczona została Federalnym Krzyżem zasługi. Dajcie Jej Polskę za Ojczyznę, kraj w którym się urodziła, a urodziła się w Łodzi. Ten zaszczyt zobowiązuje nas do tego, by iść dalej wspólną drogą.

Podniosłej uroczystości towarzyszył chór „Canzone”, który w Tostedt ma szerokie grono wielbicieli, oraz kapele podwórkowa ze Szkoły Muzycznej. Była wymiana upominków, kwiaty.

W rozmowie ze mną p. R. Züther powiedziała: „Przed maturą wyjechałam do Niemiec, byłam nauczycielką, teraz jestem na emeryturze. Byłam burmistrzem w Tostedt, teraz działam w radzie gminy, prowadzę komisję do spraw socjalnych i zdrowia. Pragnę działać na rzecz pojednania i pomocy chorym. Zechcę dla Lubaczowa jeszcze wiele zrobić.

MOWA ŚWIATŁA - TEATR FORM PLASTYCZNYCH "MAGAPAR"

Teatr Form Plastycznych Magapar, prowadzony przez Barbarę Thieme, polonistkę z lubaczowskiej „dwójki”, ma na swoim koncie liczne sukcesy krajowe i zagraniczne. Od czasu swojego powstania, tj. d. 1984 roku zespół trzykrotnie zmieniał skład aktorski rekrutowany spośród uczniów szkoły Podstawowej Nr. 2.



Magapar w "akacji"

W ciągu 13 lat istnienia Magapar zaprezentował publiczności dziewięć spektakli. Za najważniejsze z nich Barbara Thieme uważa trzy: Człowiek, Marzenia i Metamorfozy, a także ostatnie inscenizacje - Mały Książę (spektakl, który podbił publiczność Światowego Festiwalu Teatralnego w Kopenhadze w październiku 1996 roku) oraz Światło opartą na motywach mitu o Prometeusza.

„Magapar” uczestniczył w międzynarodowych spotkaniach teatralnych w szwajcarskim mieście Thun jako jedyny teatr dziecięcy. Występował w Valenciennes we Francji razem z trzema zespołami europejskimi. Zaplanowany występ w Castel Gandolfo nie doszedł do skutku z związku z chorobą Ojca Świętego, ale młodzi aktorzy z Lubaczowa zostali przyjęci przez Papieża na specjalnej audiencji i uczestniczyli we mszy w jego osobistej kaplicy.

W poczcie zespołu można znaleźć zaproszenia: na festiwal w Gävle w Szwecji oraz na międzynarodowe spotkania baletowe w Jackson w USA. Barbarę Thieme cieszą te listy z wielkiego świata, ale zdaje sobie sprawę, że korzystanie z ofert w nich zawartych nie będzie proste z bardzo prozaicznego powodu: każdy wyjazd drogo kosztuje, a na razie nie znalazł się sponsor, który byłby gotów zapewnić zespołowi bezpieczeństwo.

Najwięcej wsparcia „Magapar” uzyskał dotychczas od metropolity Lwowskiego ks. abpa Mariana Jaworskiego. Jego staraniami zawdzięcza teatr wizytę w Castel Gandolfo, a sama Barbara Thieme - uzyskanie stypendium Instytutu Kultury i Nauki z Wiednia.

Stypendystami Instytutu byli wcześniej m.in. ks. prof. Józef Tischner i pisarz Roman Brandstetter. Bieżącą działalność zespołu finansuje po części sama B. Thieme przeznaczając na zakup materiałów do dekoracji i kostiumów większość swoich nauczycielskich apławy i otrzymane nagrody, np. prestiżową nagrodę Fundacji Kultury Polskiej. Schronienie oraz środki finansowe na podstawowe potrzeby teatru zapewnia Magaparowi Miejski Ośrodek Kultury w Lubaczowie.

Spektakle teatru form plastycznych obywają się bez słów, bo słowa są tu materiały zbyt cenną. W teatrze - zdaniem twórczyni Magaparu

c.d. ze str. 5

- słowo staje się balastem odwracającym uwagę od scenicznych środków wyrazu: ruchu, scenografii, muzyki, tańca, gestu i światła. Ciało i gestem da się czasem więcej wyrazić niż za pomocą tysiąca słów - twierdzi Barbara Thieme. To, co jest tylko przecuciem, wrażeniem, tajemnicą - opisać można jedynie językiem pozbawionym dosłowności i jednoznacznych odniesień. Nie nazwane opisać potrafi wieloznaczny język muzyki, światła, gestu. Inscenizacje Teatru Form Plastycznych nie oferują widzowi gotowych formułek interpretacyjnych, recept w postaci słów - kluczy, które można cytować po wyjściu ze spektaklu. Takie słowa musi widz odszukać w samym sobie. Spektakl tylko prowokuje do stawiania pytań o sens ludzkich poczynań, o prawdę i złudzenie, dobro i zło. Dlatego Magapar adresuje swoje przesłanie do widza, który gotów jest ponieść trud stawiania takich pytań i szukania na nie odpowiedzi. Fani Magapar to prawdziwy „klub wtajemniczonych”, wiernie towarzyszą zespołowi niemal od początku jego istnienia i niecierpliwie czekają na następne spektakle.

Przykładem specyficznego przesłania teatru Barbary Thieme może być inscenizacja pt. *Metamorfozy* zaprezentowana lubaczowskiej widowni w listopadzie 1994 roku. Jest to część tryptyku, który otworzył spektakl *Człowiek*. Oniryczna poetyka utworu, ilustrowanego starannie dobraną muzyką Enio Morricone i Kitaro, jest próbą objaśnienia pewnych podstawowych kategorii egzystencjonalnych: relacji między dobrem a złem, prawdą a złudzeniem, wolnością wyboru a wewnętrznym zniewoleniem, pragnieniem a możliwością spełnienia.

Spektakle Teatru Form Plastycznych ciągle drążą ten sam problem: jak ustalić granice między snem a jawą, między dzieciństwem a dojrzałością, egoizmem a otwartością na świat i innych ludzi - odwieczne dylematy człowieka szukającego swojego miejsca w mateczniku świata. W

Metamorfozach odczytać można też, że kluczem do zrozumienia fenomenu życia jest doświadczenie śmierci. Śmierci dziecięcych złudzeń, bliskiej osoby, ulubionego kanarka.

Śmierć nie poddaje się kategoryzacji, „zaszufladkowaniu”, jest znakiem innej rzeczywistości, czymś niezmiennie stałym w płynnym żywiole życia. To właśnie doświadczenie śmierci wyzwala w nas pragnienie odnalezienia jakiegoś punktu oparcia, bliskości drugiego człowieka.

Tym co chroni nas przed kapitulacją wobec tajemnicy śmierci jest - zdaje się dowodzić Barbara Thieme - ciepły dotyk czyjejś dłoni, czyjaś obecność ocalająca wiarę we wspólnotę ludzkich losów, unicestwiająca przejmujące i niszczące poczucie samotności.

Czy możliwa jest prawdziwa ludzka wspólnota - pytają bez słów postaci spektaklu. Potoczne doświadczenie zdaje się przeczy takiemu przekonaniu. Spektakl *Metamorfozy* pozostawia ten dylemat bez ostatecznego rozstrzygnięcia ale i bez zatraskiwania za sobą furki nadziei: w końcowej scenie światło punktowego reflektora wydobywa z mroku dwie ludzki dłonie zbliżające ku sobie, szukając się w ciemnościach. I chociaż nie zetknęły się w końcu w uścisku, choć zabrakło pointy - pozostaje nadzieja, że człowiek odnajdzie siebie wśród ciemności, chaosu, i odczyta swój własny los w innym człowieku. Taką nadzieję zabierają ze sobą do domów widzowie spektakli teatru Magapar.

Ostatnio zespół otrzymał dwa zaproszenia na krajowe festiwale teatralne: Festiwal Teatrów Alternatywnych w Suwałkach oraz Festiwal Teatrów Poszukujących w Nowej Soli.

Wiesław Bek

"CANZONE"



Koncert w Filharmonii w Bydgoszczy

Chóru młodzieżowego „Canzone”, działającego przy Miejskim Ośrodku Kultury w Lubaczowie, mieszkańcom naszego miasta. Od wielu lat uświetnia nie tylko wszystkie najważniejsze uroczystości miejskie i kościelne, ale także ustawicznie zdobywa laury na dużych imprezach festiwalowych w kraju, a jego liczne występy za granicą spowodowały, że stał się piękną wizytówką Lubaczowa.

W tym roku kalendarzowym chór „Canzone” dołączył do swojej kolekcji po raz pierwszy laury ogólnopolskie. Po wygraniu eliminacji wojewódzkich i makroregionalnych w Tarnowie /w ubiegłym roku również pierwsze miejsce ex eqo/, reprezentował Małopolskę w finałach XVII Ogólnopolskiego Konkursu Chórów „A Cappella” w Bydgoszczy. Premiera występu w imprezie, w której uczestniczyło 36 chórów z całej Polski, przyniosła nieoczekiwane rezultaty: „Canzone” zdobył „Brazowy kamerton”, a do zdobycia drugiego miejsca zabrakło naszemu chórowi zaledwie jednego punktu, na ponad 80 zdobytych. Beniaminek zapłacił tzw. „frycowe”.

W Myślenickim festiwalu pieśni chóralnej „Canzone” uczestniczy niemal od początku i zawsze wracał jako jeden z jego laureatów. W tym roku

także już po raz drugi zdobył trzecie miejsce. Tym razem był to jednak także sukces bez precedensu, gdyż w festiwalu uczestniczyła rekordowa ilość - 26 chórów.

Nie sposób nie wspomnieć o codziennej pracy koncertowej. I tak w okresie ostatniego sezonu artystycznego chór nagrał kilka kolęd techniką cyfrową, dla potrzeb TVP S.A. Które mieliśmy okazję oglądać w świątecznych programach telewizyjnych. Na początku roku brał udział w Lubelskich Spotkaniach Chórów „Ars Chori”. Na specjalne zaproszenie kierownika muzycznego, „Canzone” jako jedyny chór, brał udział w X Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie, nagrywając z grupą muzyków Filharmonii Rzeszowskiej hymn festiwalu, pieśń finałową oraz tworzył oprawę wokalną koncertu galowego.

Te i inne sukcesy artystyczne, których nie sposób tu wymienić to przede wszystkim zasługa Andrzeja Kindrata, założyciela i dyrygenta chóru od samego początku. Jego wybitna osobowość, doświadczenie pedagogiczne, oraz doskonale specjalistyczne przygotowanie merytoryczne i wielka pasja, to bezpośrednie przyczyny tak licznych sukcesów artystycznych chóru. Nie bez znaczenia jest praca organizacyjna Krzysztofa Szczepańskiego, a w ostatnim czasie także pomoc merytoryczna pani Marii Łeskiej i Marioli Kulczyckiej. Prowadzenie 50 -cio osobowej grupy wokalne, to nie wyobrażalny dla laika ogrom pracy nad emisją, dykcją, harmonią itp. Prawie czterogodzinny repertuar pieśni patriotycznych, okolicznościowych, religijnych, ludowych, kolędy i pastorałki a także klasyka współczesnej i dawnej muzyki poważnej, to rezultat wieloletniej olbrzymiej pracy.

W tym sezonie artystycznym Chór Młodzieżowy „Canzone” obchodzić będzie Jubileusz X -lecia pracy artystycznej. Z tego powodu na ręce Pana Andrzeja Kindrata składamy wszystkim byłym o obecnym chórzystom najlepsze życzenia. Zdrowia oraz stałych sukcesów artystycznych na scenach polskich i całego świata!

Witold Kopa



PRZEDSIĘBIORSTWO INWESTYCYJNO - PROJEKTOWE
I USŁUGOWO - HANDLOWE "LEMAZ" Sp. z o. o.
37-600 LUBACZÓW, ul. UNII LUBELSKIEJ 89
TEL./FAX: (0-10) 32-10-76

**OFERUJE USŁUGI PROJEKTOWE I WYKONANSTWO
BUDOWALANO INWESTYCYJNE N.W. OBIEKTÓW:**

- * budynków jedno i wielorodzinnych
- * obiektów służby zdrowia
- * szkół przedszkoli
- * zakładów przetwórstwa spożywczego
- * sieci wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych, elektrycznych

SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

lubaczow.pl

Małe formy - dużo treści

Teatr Małych Form i Klub recytatorski MOK, to najstarszy zespół naszego miasta. Z małymi przerwami działa już prawie 23 lata. Jedyną i niezastąpioną instruktorką i wychowawczynią wielu późniejszych zawodowych aktorów, jest jego założycielka - Grażyna Bielec. Małe formy teatralne, monodram, poezja śpiewana, czy recytacja, to dziedziny które z reguły nie przynoszą wielkiego splendoru. Dlatego ta dziedzina działalności pozostaje najbardziej nieznaną, a jest się czym pochwalić.

Podobnie do lat ubiegłych Lubaczów na mapie tego rodzaju działalności zajmuje bardzo ważne miejsce, także w skali ogólnopolskiej. Świadczy o tym chociażby zaproszenie tegoroczne na Festiwal Słowa do Międzyrzecza Podlaskiego, w którym brały udział tylko cztery ośrodki: Warszawa, Poznań, Kraków i Lubaczów.

Rok 1997 do tej pory zamknął się udziałem w 9 ogólnopolskich i wojewódzkich konkursach recytatorskich, w których nasza młodzież 35 razy doszła do samego finału.

Zdobyła 7 nagród głównych i 11 wyróżnień. Działalność tej grupy teatralnej to nie tylko występy w dużych ośrodkach kulturalnych naszego

kraju. Ostatni rok to także udział w Biesiadzie Teatralnej w pobliskim Horyńcu, w której „brylowała” z monodramem Renata Bryl, spektakl podczas X Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, nowy monodram, koncert poezji śpiewanej i premiera spektaklu „W 200 rocznicę urodzin A. Mickiewicza”. To także udział w oprawie artystycznej wielu mniejszych imprez w klubach MOK.

Na koniec nie sposób wymienić przynajmniej kilka nazwisk tych, którzy odnoszą największe sukcesy dla naszego miasta. Należą do nich Elżbieta Nieckarz, Piotr Kornaga, Marian Tomaszewski i Dorota Kornaga z Liceum Ekonomicznego ZSZ w Lubaczowie, Ela Brzeziak i Witold Słotwiński z Liceum Ogólnokształcącego, oraz Sylwia Jabłńska i Arkadiusz Słoniec z Liceum Ekonomicznego w Oleszycach. Wszystkim życzę wielu dalszych sukcesów artystycznych!

W.K.

PIERWSZA DEKADA

13 lipca 1997 roku minęło 10 lat od dnia zarejestrowania, w ówczesnym Wydziale Społeczno-Administracyjnym Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu, Klubu Inteligencji Katolickiej w Lubaczowie. Główne założenia statutowe Klubu oparte zostały na postanowieniach Soboru Watykańskiego II, który wyznaczył zadania osób świeckich w Kościele Katolickim. Komitet założycielski, który powstał w styczniu 1987 roku, przesłał do organu rejestrowego niezbędne dokumenty, ale dopiero interwencja Ks. Abpa prof. Mariana Jaworskiego u Wojewody Przemyskiego otworzyła drogę do uzyskania przez Klub osobowości prawnej. Pierwsze Walne Zebranie Klubu wybrało, w głosowaniu tajnym, pięcio osobowy Zarząd, który zgodnie ze statutem Klubu, obowiązki prezesa powierzył kol. Mariuszowi Olbromskiemu. Asystentem kościelnym Klubu został ks. Józef Dudek - proboszcz lubaczowskiej prokatedry, dzięki któremu klub otrzymał lokal oraz niezbędne wyposażenie. Już w pierwszym roku działalności Klub zorganizował Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, goszcząc znane osobistości życia społecznego i kulturalnego w Polsce. Kolejne lata były okazją do zaprezentowania społeczności lokalnej wielu znakomitych wykładowców akademickich, literatów, aktorów i redaktorów z Polski i z zagranicy. W ujęciu statystycznym dorobek Klubu najlepiej odzwierciedlają cyfry. W okresie 10-ciu lat Klub odwiedziło:



Otwarcie Biblioteki im. Św. Brata Alberta w dniu 8.XI.1995r., podczas IX Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej.

18 profesorów, 26 doktorów, 7 redaktorów, 6 literatów oraz 36 osób związanych ze środowiskami twórczymi. Zorganizowano: 10 Tygodni Kultury Chrześcijańskiej, 87 wykładów, 23 koncerty, 14 wieczorów literackich, 6 wystaw, 19 spektakli teatralnych oraz wyświetlono 9 filmów. Te wszystkie działania członkowie Klubu prowadzą społecznie, a środki finansowe - przeznaczane w całości na działalność statutową - pochodzą od wielu życzliwych osób, którym leży na sercu dobro kultury, osadzonej mocno w tradycji i filozofii chrześcijańskiej. Klub liczy 44 członków o różnych profesjach i zawodach posiadających zamiłowanie nie tylko do kultury ale realizujących w pierwszym rzędzie, w życiu

codziennym światopogląd katolicki. Wyrazem tego jest czynny udział członków Klubu w uroczystościach religijno-patriotycznych oraz pielgrzymkach i spotkaniach modlitewnych. Członkowie Klubu wielu uwagi poświęcają dzieciom i młodzieży, dla których zapraszają pisarzy, aktorów i wykładowców oraz organizują dla nich imprezy kulturalne, podczas których młodzi ludzie sami prezentują swoje osiągnięcia artystyczne. Ostatnie Walne Zebranie Klubu Inteligencji Katolickiej w Lubaczowie podjęło kilka istotnych zamierzeń. Wśród wielu najważniejszych to zorganizowanie XI Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej pod hasłem „Jezus Chrystus odkupiciel człowieka”, Izby Pamięci Wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Lubaczowie oraz wydawanie gazety lokalnej o profilu katolicko - społecznym. Swoje dziesięciolecie Klub zainauguruje 9 listopada br. O godz. 11 uroczystą Mszą św. W Konkatedrze Lubaczowskiej, w pierwszym dniu Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. Wydana zostanie również publikacja prezentująca dorobek Klubu oraz ukazująca sylwetki osób - członków Klubu pragnących służyć Bogu i Ojczyźnie.

Jerzy Czekalski

Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Produkcyjnych i Handlu Spółka z o.o.

37-600 Lubaczów
ul. Kraszewskiego 7
tel. (0-10) 32-14-47
32-14-94

Oferuje usługi:

- elewacyjne (siding),
- stolarnia w pełnym zakresie,
- okna (skrzydła rozwieralano-uchylne, oszklenie próżniowe), drzwi, dowolne kształty i wymiary na indywidualne zamówienia,
- dystrybucja gazu płynnego,
- montaż kuchni gazowych.

Produkuje i prowadzi:

- sprzedaż pojemników blaszanych do wywozu nieczystości stałych,
- sprzedaż pustaków płytowo-żużlowych, bloczków betonowych, oporników ogrodowych, krawężników, płytki chodnikowej,
- produkcja i sprzedaż kostki brukowej.

A także!

Wywóz nieczystości płynnych i udrożnienia kanalizacji!

lubaczow.pl

WCZORAJ I DZIŚ LUBACZOWSKIEGO SZPITALA



Szpital w Lubaczowie (1896r.)



Nowy pawilon szpitala w budowie (fot. 1997r.)

W dniu 29 maja ordynariusz diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej ks.bp. Jan Śrutwa dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowych pawilonów lubaczowskiego szpitala rejonowego.

Przed z górą stu laty -10 grudnia 1996 roku minął równo wiek od oddania do użytku szpital rozpoczął służbę dla społeczności Ziemi Lubaczowskiej. Już w początkach swego istnienia musiał borykać się z licznymi trudnościami natury finansowej i kadrowej, które objawiały się widocznym na każdym kroku niedostatkiem. W relacji przełożonej zakonu Józefitek wizytującej szpital w roku jego oddania do użytku czytamy: „Szpital (...) robi z daleka dobre wrażenie. Znika ono jednak natychmiast, gdy wejdzie się na teren szpitala. Na każdym kroku niedociągnięcia, których z powodu braku finansów nie da się tak szybko zaradzić. Brak jest wody, elektryczności, bielizny”. Ten opis sprzed stu lat wydaje się i dziś w wielu elementach niezwykle aktualny. W momencie oddania do użytku lubaczowskiego szpitala w mieście było tylko dwóch lekarzy: dr Henryk Szymański, którego mianowano dyrektorem szpitala i dr Efreim Rosenblüth- lekarz miejski. Szpitalny personel, który miał sprawować opiekę nad 40 chorymi stanowił na początku dr Szymański i trzy siostry ze Zgromadzenia sióstr Józefitek ze Lwowa. Siostry nie opuściły lubaczowskiego szpitala aż do roku 1959, kiedy zostały przez władze usunięte z państwowych placówek medycznych.

Nie omijały finansowe kłopoty lubaczowskiego szpitala także w II Rzeczypospolitej. Jak wynika z zachowanych dokumentów- finansowy niedostatek towarzyszył dziejom placówki: np. w roku 1932 długi szpitala wynosiły 22 tysiące złotych i bywał, że z tego powodu nie płacono po 2-4 miesiące lekarzom, służbie i dostawcom.

Mimo tych trudności lubaczowska lecznica powoli rozwijała się, świadcząc usługi

medyczne coraz większej liczbie potrzebujących. Nie przerwała działalności szpitala nawet II wojna światowa mimo, że warunki do prowadzenia normalnej działalności były niezwykle trudne.

Lubaczowskim szpitalem, kierowało w ciągu minionego wieku 19 dyrektorów: Henryk Szymański (1896-1900), Franciszek Konera (1901-1921), Zygmunt Leszczyński (1922 - 1939), Dawid Turnheim (1939-1941), Włodzimierz Żydziać (1941-1944), Antoni Zuchowski (1944-1945), Zygmunt Leszczyński (1945-1953), Jan Kuciński (1953-1953), Adam Borysewicz (1954-1954), Jan Bober (1954-1955), Irena Czarniecka (1955-1956), Jan Ziarko (1956-1958), Kazimierz Stawiarski (1958-1959), Henryk Bogusz (1959-1961), Antoni Ziętek (1961-1972), Antoni Szałuba (1972-1975), Antoni Ziętek (1975-1977), Augustyn Bator (1977-1981), Antoni Ziętek (1981-1988), Marek Śliwa (1988-1994), Stefan Kryczko (1994-).

W pamięci potomnych zapisali się ci dyrektorzy, którym dane było sprawować swój urząd przez dłuższy okres czasu: Zygmunt Leszczyński, Franciszek Konera, czy Antoni Zientek.

Marzenia dyrektorów, ich wieloletnie starania o budowę nowego szpitala doczekały się spełnienia. Rozbudowa kosztować będzie około 75 milionów z budżetu państwa. Główny gmach zostanie oddany do użytku w 1988r., kolejne budynki będą oddawane sukcesywnie do 2002 roku, kiedy całość zostanie zakończona.

Oczekiwana od dawna rozbudowa lubaczowskiego szpitala weszła w fazę realizacji i pozwoli na zaspokojenie podstawowych potrzeb mieszkańców tego rejonu w zakresie usług medycznych na wysokim poziomie. Plan przewiduje budowę nowego gmachu głównego o czterech kondygnacjach, gdzie zostaną urządzone oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, ginekologiczno-położniczy wraz z oddziałem noworodków. Na chirurgii i ginekologii przewidziano po trzy łóżka dla chorych

wymagających intensywnej opieki medycznej. Nowy gmach połączy ze starym obiektem szpitalnym piętrowy łącznik, skomunikowany z piętrowymi budynkami bloku operacyjnego, izby przyjęć wraz ze sterylizatornią i gabinetem fizykoterapii oraz szpitalnym laboratorium. W wyremontowanym gruntownie stuletnim budynkiem starego szpitala znajdzie się 55 - łóżkowy oddział wewnętrzny, w salach 2-3 osobowych, z osobnym dla każdej węzłem sanitarnym. Liczna szpitalnych łóżek wrośnie w porównaniu z dniem dzisiejszym nieznacznie, bo zaledwie o trzy, ale wyraźnie poprawi się komfort obsługi pacjenta. Z resztą- jak wykazuje dzisiejsze wykorzystanie szpitalnych miejsc ośceylujących na poziomie 87%- taka liczba miejsc jest optymalna dla tego rejonu. W obecnym budynku oddziału położniczo-ginekologicznego zakwaterowana zostanie administracja szpitala. Po ukończeniu przebudowy znikną wreszcie ze szpitalnego otoczenia słynne „tymczasowe” baraki typu „skopie”.

Szpital zostanie wyposażony w najnowszej generacji sprzęt diagnostyczny i operacyjny, który pozwoli na świadczenie wysokiej jakości usług medycznych, także na potrzeby lecznictwa otwartego, aby sprostać konkurencji ze strony innych placówek medycznych choćby z Przemyśla czy Rzeszowa.

W dniu dzisiejszym w szpitalu pracuje 24 lekarzy różnych specjalności, 119 pielęgniarek i 38 położnych. W sumie łącznie z pracownikami obsługi, szpital zatrudnia 358 osób mogących zapewnić hospitalizację dla 183 chorych na wszystkich oddziałach. Dla wszystkich zapalił się „zielone światło”.

Jerzy Tabaczek

Był sobie PBRol

W biurze Lubaczowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, przy uśmiechu w słońcu ulicy, już na krańcach miasta, tętni życie. Doceniam przejęcie dyrektora, mgr inż. Stanisława Burego, który „zabiegany” przyjął mnie na kilkanaście minut w swoim gabinecie. Rozmawiamy chwilę o bogatej tradycji zakładu, o jego doli i niedoli, także o przyszłości.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego działało ponad 30 lat. Zaczynało jako niewielki zakład budowlano-remontowy przy Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Nowym Siole. W latach 70. i 80. Zakład, kierowany przez Mariana Raczyńskiego i Bolesława Strojnego, rozwinął się w duże przedsiębiorstwo budowlane, świadczące usługi dla rolnictwa. Budowano nie tylko stajnie, obory, chlewnie, magazyny, ale także osiedla i

drogi, jak w Horyńcu, Podemszczyźnie, Cieszanowie, Nowym Siole, Oleszycach i w innych miejscowościach. Przedsiębiorstwo zatrudniało ponad 600 pracowników o różnorodnych specjalnościach. Chętnych do pracy nie brakowało, bo to godziwe zarobki, hotel dla 40 pracowników na dachu nad głową, przedszkole przyzakładowe, a także możliwość wyjazdu za granicę na budowy. Corocznie wyjeżdżało około 80 robotników, bywało różnie: jedni do Lwowa, Braińska i Orle, inni wyjeżdżali do Czechosłowacji i na Węgry. Trzeba odnotować, że w 1987r. firma otrzymała rekomendację ministra budownictwa do realizacji robót poza granicą.

Przedsiębiorstwo budowało także dla oświaty, służby zdrowia, dla wojska, a także dla ludzi oczekujących na mieszkanie.

Dyrektor Bury nie chce mówić o licznych nagrodach i wyróżnieniach dla przedsiębiorstwa i jego kierownictwa, ale nie bez dumy wspomina zaszczytny tytuł „Budowy Roku 1994” za Sanatorium II w Horyńcu. Jest bowiem przedsiębiorstwo generalnym wykonawcą „Centrum Rehabilitacji Rolników” w Horyńcu, a wspomniany obiekt sanatoryjny został oddany w I etapie. 16 czerwca 1997r. Odbyło się w Horyńcu uroczyste otwarcie owego Centrum Rehabilitacji, w którym uczestniczył wicepremier Jarosław Kalinowski.

Przedsiębiorstwo, od 23 października 1996r. Działające jako Lubaczowski Przedsiębiorstwo Budowlane Sp. Z o.o., nawiązuje do dobrych tradycji PBRol: buduje szkoły (Narol, Ciesznów, Stare Oleszyce), szpitale (Przemysł, Lubaczów), sanatoria, podjęło się także budowy przejścia granicznego w Korczowej. Jeśli dodać do tego działalność usługową w zakresie stolarki budowlanej, prefabrykacji betonów, instalacji wod.kan., CO, elektrycznej, prowadzenia działalności handlowej i obrotu export-import - kierownictwo firmy nie może narzekać na bezczynność.

Dziś przedsiębiorstwo zatrudnia 230 pracowników. Mówią przedsiębiorstwie, że ma dobrych fachowców, z wieloletnią doświadczeniem, stosuje też nowoczesne technologie.

Lubaczowianom marzą się tanie i funkcjonalne domy. Może przedsiębiorstwo opracuje katalog indywidualnych domów na miarę chudej lubaczowskiej kieszeni a może podejmie się ich budowy. Budownictwo indywidualne kuleje. W urzędzie rejonowym informują, że w 1994 Wydano 192 pozwolenia na budowę, w 1995r.- 132, a w 1996.- 138. Gorzej że tylko nieliczne budowy są realizowane do 3 lat, większość z tych inwestycji trwa kilka lat dłużej.

Szokują także niektóre osiedla PGR, zaniedbane, zdewastowane, ja wyrzut sumienia tkwiące w zielonym pejzażu Roztocza. Czy ten dorobek PBRol musi się zmarnować?

Roman Ogryzło

BEZPIECZNE MIASTO

WYWIAD Z PODISP. MGR JÓZEFEM SOBOLEWSKIM - KOMENDANTEM REJONOWYM POLICJI W LUBACZOWIE

Poprawa stanu bezpieczeństwa obywateli i porządku publicznego to jedno z naczelných zadań Rządu. Jest to też standartowe hasło we wszystkich kampaniach wyborczych.

Czy w Lubaczowie też jest priorytetem?

Uważam, że w Lubaczowie jest jeden z mniej ważnych problemów.

Skąd ta różnica?

Od lat Lubaczów jest jednym z najbardziej bezpiecznych miast w kraju.

Stąd zarówno miejscowe władze samorządowe, jak i społeczeństwo większą uwagę przykładają do spraw gospodarczych, związanych ze zdrowiem, szkolnictwem, estetyką miasta i to jest normalne.

Czy Rada Miasta nie interesuje się tym problemem?

Aż tak dobrze, a może źle nie jest. Co roku jedna z sesji Rady Miasta jest prawie w całości poświęcona tym zagadnieniom. Ostatnio w czerwcu radni mieli wiele uwag nie tylko do policji, ale także do zarządu miasta, straży miejskiej, innych służb i instytucji.

Jakie to były uwagi?

Pierwsza grupa to za małą skuteczność służb porządkowych i sanitarnych. Dotyczyły one pogorszenia się estetyki miasta i wypadkowości w ruchu ulicznym. Druga grupa to za małą widoczność służb porządkowych na ulicach. Zgłoszono też zarzut pod adresem Policji, który rozbawił uczestników sesji, a mianowicie, że policjanci działają za skutecznie w stosunku do obcokrajowców, wpływając tym negatywnie na rozwój handlu w Lubaczowie.

Były to uwagi raczej dotyczące porządku.

Pisemną analizę

dotyczącą stanu bezpieczeństwa i porządku w Lubaczowie radni otrzymali przed sesją. Została ona przyjęta bez istotnych uwag, stąd dyskusja dotyczyła nie spraw ogólnych, a jednostkowych, lecz nie mniej ważnych. Wróćmy do podstawowego tematu. Czy w Lubaczowie jest bezpiecznie?

Pierwszy kwartał tego roku był zdecydowanie gorszy od pierwszego kwartału roku ubiegłego. Wpływ na to miały warunki pogodowe.



"Na drodze"

Czyżby mroźna i śnieżna ubiegłoroczna zima miała wpływ na przestępczość i wykroczenia?

Tak, ilość przestępstw i wykroczeń w roku ubiegłym w tym okresie była najniższa od 1990 roku. Zaspy śnieżne i mróz powodują, że samochody stoją w garażach, rowery w piwnicach, a mieszkańcy wychodzą z mieszkań tylko w pilnych potrzebach.

Jak sytuacja wygląda po sześciu miesiącach?

Drugi kwartał jest zdecydowanie lepszy od ubiegłorocznego. W okresie półrocza popełniono w Lubaczowie 130 przestępstw, o 17 więcej niż w roku ubiegłym, z czego wykryliśmy sprawców w 111 przypadkach. Skuteczność wykrywców Policji uzyskali wyższą o 1,4%.

Jakie to były przestępstwa?

Zdecydowaną większość, bo aż 107 popełniono przestępstw kryminalnych, tj. Więcej o 23. Przestępstw gospodarczych 14, tj. Więcej o 3, przestępstw drogowych 7, tj. Mniej o 2. Z grupy przestępstw kryminalnych wzrosły kradzieże z włamaniem z 25 do 54. Pocięciem jest to, że podnieśliśmy też wykrywalność tych przestępstw o 22%, z 56% do 78%. Wzrosła ilość pobić z 5 do 7. W I półroczu roku ubiegłego nie notowaliśmy rozbojów, zaś w bieżącym już 6. Spadła ilość kradzieży mienia z 14 do 7.

Czy ilość wykroczeń także wzrosła?

Tak około 20%. Ujawnionych zostało 1199 wykroczeń, z czego policjanci pouczyli 522 sprawców, ukarali mandatami karnymi 513 osób, a na 164 osoby sporządzono wnioski o ukaranie do Kolegium. Niepokojące jest zwłaszcza to, że w większości wnioski o ukaranie dotyczą kierowania pojazdami w stanie nietrzeźwości. Wynika z tego, że skuteczność działań Policji znacznie wzrosła, lecz poprawy nie widać.

Jestem optymistą i uważam, że wyniki w bieżącym roku nie będą gorsze niż w ubiegłym. Jeżeli praca jest wydajniejsza, lepiej zorganizowana to i efekty muszą być lepsze. Mamy też pomocników, z którymi się nam coraz lepiej współpracuje; straż graniczna, pożarna, miejska, leśna, agencja ochrony mienia. Mieszkańcy naszego grodu też nie są obojętni na to, co się w mieście dzieje. Wspólnym wysiłkiem sprawimy, że miasto będzie bezpieczniejsze.

Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów.

Roman Ogryzło

Szkoła Podstawowa Nr 1 w Lubaczowie
ul. Konopnickiej 3 ☎ 321-610

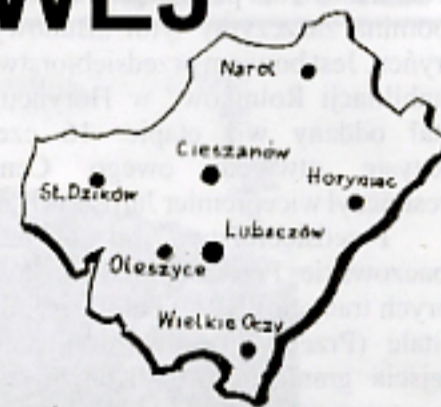
Świadczy usługi: introligatorskie, kserograficzne, skład komputerowy, skanowanie, obróbka zdjęć, druk A3 kolor, wycinanie ploterem, laminowanie.

Oferuje: kursy obsługi komputerów.

lubaczow.pl



W POLSCE POWIATOWEJ



Początki Lubaczowa jako ośrodka zarządu terytorialnego sięgają Polski piastowskiej. Podstawową jednostką osadniczo - terytorialną stanowiło wówczas Opole. Takim czołem polnym był Lubaczów, osada grodowa z przynależnym do niej terenem.

Na początku XIII w. Lubaczowski gród był centrum okręgu grodowego zwanego „wołością”, a nie kasztelanią (łac. castellum - zamek), jak było w Polsce piastowskiej, ponieważ Lubaczów dostał się pod panowanie Ruskie. W latopisie hipackim pod rokiem 1211 (faktycznie 1212) występuje „Lubacziwska wołość”, czyli okręg grodowy, o który toczy się rywalizacja polsko-rusko-węgierska. Na mocy układu z 1214r. Lubaczów wraz z podległym mu terenem został wydzielony z ziemi Przemyskiej i oddany Pakosławowi, możnowładcy z kręgu księcia Leszka Białego. Lubaczowski okręg grodowy po włączeniu do monarchii Kazimierza Wielkiego stał się powiatem, początkowo oddzielnym (1377), potem w składzie ziemi ruskiej, zapożyczając przyjętą w Koronie nazwę powiat (dostrictus). Pod tym terminem występuje w 1388r., gdy książę Siemowit uposażył Lubaczowski kościół przez nadanie wsi szczytatyche Szczutków „in districtu nostro Lubaczowiensi”.

W Lubaczowie funkcjonuje stała ekspozytura władzy państwowej, mimo zmian politycznych. Z lat 1377-1378 znany jest Franczek, kasztelan lubaczowski, a w 1384r. wymieniany jest wojewoda Stefan. Byli to urzędnicy, jeszcze o genezie staroruskiej, sprawujący w imieniu władcy nadzór nad wołością-powiatem. Występujący w Lubaczowie pod rokiem 1407 Jan z Cwiklina jest już powszechnie przyjętym w Koronie starostą-taczelnikiem powiatu.

Powiat lubaczowski, wchodzący w skład województwa bełskiego funkcjonował do 1561r., kiedy został zlikwidowany i włączony do bełskiego. Zachował się jednak urząd wojewody lubaczowskiego, a od 1736r. obsadzano urzędu chorążych, cześników, łowczych, mieczników, podczaszych i innych, ale do odbudowy dawnego powiatu przed rozbiorami nie doszło.

Niezależnie od administracji powiatowej, Lubaczów przez cały czas był stolicą kasztelani.

Powiat Galicyjski

Po I rozbiore Lubaczów należał do cyrkułu bełskiego z siedzibą w Zamościu, później do cyrkułu żółkiewskiego. Cyrkuł dzieli się na 8 dystryktów (okręgów). Lubaczów był siedzibą jednego z tych dystryktów, ale jedynie przez dwa lata. W 1775r. przeprowadzono reformę dystryktów, likwidując między innymi dystrykt lubaczowski. Likwidacja dystryktów wpłynęła na zahamowanie tendencji rozwojowych tego terenu, zaznaczających się u schyłku Rzeczypospolitej.

Od 1846r. w Galicji zaczęto wprowadzać reformy, a w 1865r. kraj został podzielony na 74 powiaty. Na reformie skorzystał Cieszanów w 1866r. funkcjonuje tutaj Urząd Powiatowy, a rok później starostwo. Utworzone starostwo cieszanowskie liczyło 53.893 mieszkańców: 1 miasto (Lubaczów), 5 miasteczek (Cieszanów, Lipsko, Narol, Oleszyce, Plazów), 62 gminy wiejskie i 64 obszary dworskie. Najludniejszym miastem był wówczas Lubaczów - 3.522 mieszkańców.

W wiek XX Lubaczów wchodził z liczbą

4.814 mieszkańców, a w chwili wybuchu II wojny światowej liczył 6.729 osób. Stało się tak za sprawą boomu gospodarczego, który dla miasta rozpoczął się w latach osiemdziesiątych budową linii kolejowej (1880-1884), koszar wojskowych (1885), szpitala (1895), a także cerkwi (1883) i kościoła (1899).

W Polsce Odrodzonej

Od 1 stycznia 1923r. Lubaczów stał się siedzibą powiatu. Z Ciesznowa, zniszczonego w czasie wojny przeniosły się władze powiatowe: starosta, Rada Powiatowa i Wydział Powiatowy. Starosta był urzędnikiem administracji mianowanym przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Rada Powiatowa była organem stanowiącym, a Wydział Powiatowy był ciałem wykonawczym. Powiat dzielił się na gminy zarządzane przez wójtów. W obręb gminy wchodziły gromady na czele z sołtysami. Obszar powiatu obejmował 1146 km², na którym w 1931r. mieszkało 87.300 osób. Sam Lubaczów z przysiółkami (Bałaje, Hurcze, Mokrzyca) liczył 6.251 osób, w tym: Polaków - 2319, Rusinów 2.143, Żydów - 1794, innych narodowości - 3.

Do 1933r. Ostrowiec stanowił oddzielną gminę. Na wniosek Rady Gminnej został włączony do Lubaczowa - liczył 343 mieszkańców.

Na posiedzeniu Rady Powiatowej 10 marca 1934r. uchwalono następujący podział administracyjny powiatu:

1. Gminy miejskie: Lubaczów, Cieszanów
2. samoistne gminy wiejskie o finansowych uprawnieniach miejskich: Oleszyce, Narol.
3. 7 gmin zbiorowych (Cieszanów, Stary Dzików, Horyniec, Lipsko, Lisie Jamy, Lubaczów, Plazów)
4. 55 gromad

Stanowiska w administracji powiatowej zajmowali doświadczeni urzędnicy, wielu jeszcze z czasów galicyjskich. W latach trzydziestych Urząd starosty piastowało 3 urzędników: Stanisław Kaszubski, Roman Frankiewicz i Erazm Stefanus. Modelowe kwalifikacje na tym stanowisku prezentował Stanisław Kaszubski: urodzony w 1883r. w Sokalu, absolwent UJK we Lwowie, dr praw, starosta bóbrecki, w latach 1929-33 Lubaczowski.

W czasie obu okupacji (1939-1944) powiat lubaczowski zniknął z mapy, a jego ziemie weszły w skład powiatów: Zamość, Biłgoraj i Rawa Ruska.

Czas PRL

Powiat Lubaczowski został reaktywowany po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej. Początkowo, od 22 lipca 1944r. do połowy sierpnia władzę administracyjną sprawowała komendantura wojenna Armii Radzieckiej uważając podległy jej teren za część USRR. Dopiero w drugiej połowie sierpnia 1944r. wojewoda rzeszowski mianował starostą Andrzeja Bednarza, ludowca z Cewkowa, wiceprezesa ZP Stronnictwa Ludowego sprzed 1939r.

Wicestarostą został Władysław Gustaw, nauczyciel związany z AK. Do 20 września 1944r. „uruchomiono” aparat administracyjny Starostwa Powiatowego. Rada Powiatowa ukonstytuowała się w końcu grudnia tego roku. W skład pierwszej, powojennej rady weszło 31 radnych, w tym 18 członków SL i 21 bezpartyjnych. W 1946r. przewagę w radzie osiągnęli członkowie PSL, którzy w wyniku ostrej walki politycznej zostali z niej usunięci (1947r.). Zmuszony został do rezygnacji z stanowiska także starosta Andrzej Bednarz.

Granice powojennego powiatu zostały zmienione w stosunku do granic sprzed 1939r. Dawny powiat utracił na rzecz ZSRR jedną gromadę (Hruszów) i jedną w części. Z powiatu jaworowskiego przyłączono 8 gromad (Gminy: Wielkie Oczy). Z powiatu ruskiego przybyły 4 gromady (Werchrata, Dziewięcierz, Radruż Prusie), które zostały włączone do gmin: Horyniec. Po tych zmianach obszar powiatu wynosił 1133km². Na tym obszarze w 1949r. były dwa miasta: Lubaczów (4.986 mieszkańców) i Cieszanów (958 mieszkańców), 2 gminy wiejskie, samoistne, 9 gmin zbiorowych oraz 75 gromad.

W 1975r. z motywów politycznych nastąpił podział terytorialny państwa. Utworzono 49 województw, zniesiono powiaty. Powiat lubaczowski jeszcze raz zniknął z mapy.

Powiat redivivus

Od kilku lat trwa dyskusja na temat podziału administracyjnego Polski, historycznej tradycji i doświadczeń oraz aspektu ekonomiczno-socjologicznego tego podziału. Koncepcja powiatów samorządowych ma swoich zwolenników i przeciwników. Także Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej nie przesądza tego problemu, odwołując się do art. 134 do rozstrzygnięcia w trybie ustawy.

Czy pewnego dnia „obudzimy się” w powiecie lubaczowskim? Czy nowy podział administracyjny uprawni działalność państwa? Czy powiat samorządowy wyzwoli inicjatywę gospodarczą, zlikwiduje zacofanie ekonomiczne, zmniejszy bezrobocie w miastach i gminach „ściany wschodniej”? Szukamy odpowiedzi „Konia z rzędem” temu, kto dziś odpowie.

Zygmunt Kubra

GRÓB SPRZED CZTERECH TYSIĘCY LAT

W maju 1996 roku, mieszkaniec Młodowa - Zakęcia, Lesław Szpyt przyniósł do muzeum zabytki, które znalazł podczas wybierania piasku w lesie, nieopodal swego domu. Na znalezisko składały się liczne fragmenty ceramiki, kamienny toporek i kilkanaście narzędzi krzemienych: siekierka, nóż, 10 grocików strzał do łuku i 12 odłupków. Z ułamków ceramiki udało się wykleić trzy prawie kompletne naczynia, które na całej powierzchni zostały ozdobione rytym ornamentem. Na najmniejszym z naczyń, niewielkim kubku (wys. zaledwie 7,5 cm) widoczne są również odciski sznura. Od takiego sposobu zdobienia powstała nazwa dla kultury archeologicznej - Kultury Ceramiki Sznurowej (KCSz). Obecnie mówi się o całym kręgu kultur z ceramiką sznurową. Rozwijały się one na terenie Europy pod koniec III i w II tysiącleciu p.n.e.

Zabytki z Młodowa - Zakęcia są związane z Kulturą Środkowodnieprzańską (KŚ) należąca również do wspomnianego kręgu kulturowego, ale rozwijającą się na obszarach bardzo od nas odległych - na środkowej Ukrainie. Znaleziska tej kultury są niezwykle rzadkie na terenie Polski, dlatego to odkrycie stanowi pewną sensację.

Młodowskie zabytki mają charakter wyposażenia grobowego. W owym czasie zmarłych chowano pod wielkimi nasypami ziemnymi zwanymi kurhanami, jednak w Zakęciu nie widać było takiego kurhanu na powierzchni. Przeciwnie, była tam wielka dziura, ponieważ gminny las, na którego brzegu dokonano odkrycia jest obecnie bardzo zniszczony bezładnym wybieraniem piasku, a dodatkowo zarzucony górami śmieci.

Należało przeprowadzić badania

archeologiczne, aby potwierdzić istnienie w tym miejscu kurhanu lub pozostać z wątpliwościami co do rzeczywistego miejsca pochodzenia zabytków. Wykopalka odbyła się na przełomie czerwca i lipca 1997 r. przy współudziale kilku uczniów lubaczowskiego liceum. Po tygodniu bezowocnego kopania



Archeolog, mgr Agata Pilch w trakcie badań

natrafiliśmy na niewielkie zaciemnienie w żółtym piasku. Jednak moi pomocnicy, zniechęceni brakiem Wielkiego Odkrycia, nie zwrócili na to początkowo uwagi. Dopiero powolne i metodyczne ściąganie cieniutkich warstewek piasku sprawiło, że przekonał się z czym mamy do czynienia. Wreszcie natrafiliśmy na jamę grobową. Jej niewielkie

rozmiary (ok. 100 cm x 40 cm) pozwalają przypuszczać, że był to grób dziecka. Zwłoki zostały ułożone w obstawie z desek, których szczątki zachowały się do naszych czasów. Jedynym wyposażeniem, jakie zmarły otrzymał na ostatnią drogę było gliniane naczynie, którego fragmenty znaleźliśmy w towarzystwie ułamków kości.

Jest jeszcze za wcześnie na wyciąganie daleko idących wniosków, nie jest to możliwe przed dokonaniem szczegółowej analizy wyników badań. Pewne jest jednak, że natrafiliśmy na kolejne stanowisko z kręgu kultur z ceramiką sznurową.

Dotyychczasowy stan badań pozwala na stwierdzenie dość intensywnej penetracji naszych terenów przez koczownicze ludy sznurowców. Grupy pasterzy przychodziły zazwyczaj na miejsca wcześniej trwale wylesione przez rolników z Kultury Pucharów Lejkowatych. Rozległe łąki o charakterze stepu stwarzały doskonałe warunki do wypasu stad bydła, kóz i owiec, co było podstawą egzystencji ludów KCSz. Jednak, aby lepiej poznać twórców cywilizacji sprzed 4 tysięcy lat konieczne są dalsze badania archeologiczne.

Agata Pilch

CZTERY DNI Z NKWD

Przyszli po niego w nocy. Był luty 1940 roku. Franciszek Dukacz miał wówczas 21 lat. Nie wiedział co go czeka. Po drodze na posterunek milicji w Karolówce, całe jego życie tańczyło mu przed oczami. Miał za sobą służbę w Obronie Narodowej i bój z Niemcami pod Starzawą. Potem nogi piechóra przyniosły go do łomu, w chwili gdy następowała zmiana okupacji niemieckiej na radziecką.

Wkrótce związał się z konspiracją. Wstąpił do Służby Zwycięstwu Polski i otrzymał pseudonim Szycha II. Przysięgę złożył na ręce Edmunda Kornagi ps. Aga. W Młodowie pozyskał do organizacji pięciu kolegów: Michała Cłosa, Stanisława Niemczyka, Andrzeja Kornagę, Józefa Recha i Jana Lewkowicza. Otrzymali zadanie: rozpoznać kwatery sowieckich rodzin.

Niedługo nastąpiło aresztowanie. Ścianami przewieźli go do siedziby NKWD

w Lubaczowie. Przesłuchanie trwało do wczesnych godzin rannych. Franciszek Dukacz nie rozumiał o co go pytają. Oficer NKWD Złotin dwukrotnie tej nocy prowadził podejrzanego do sali straceń. W końcu trafił do dawnego więzienia grodzkiego

II klasy, mieszczącego się za budynkiem sądu. Tędy było nierzadko nie było w niej

jakichkolwiek sprzętów, przez wybite okna wpadało mroźne powietrze. Po kilku godzinach, na skutek nieustannego łomotania do drzwi zziębniętego aresztanta, przeprowadzono go do następnej sali. W tym pomieszczeniu znajdowało się jedynie ogromne zbite z desek łóżko, przeznaczone dla kilkunastu osadzonych tu więźniów. Wśród nich Franciszek Dukacz rozpoznał Jana Antonika i Jana Hałuchę. Nie mogli swobodnie rozmawiać, gdyż w celi wśród nich byli konfidenci.

Następnej nocy znów nie pozwolono mu spać. Dwóch oficerów na zmianę zadawało pytania, aby wyjaśnić przyczyny zainteresowania się młodych chłopców adresami rodzin sowieckich wojskowych. Czwartego dnia Złotin oznajmił mu, że może iść do domu. Do dziś Franciszek Dukacz nie wie czemu zawdzięcza wolność. Czyżby Złotin rzeczywiście uwierzył, że chłopcy chcieli romansować z żonami oficerów.

Po uwolnieniu Franciszek Dukacz na rozkaz Edmunda Kornagi zaniechał wszelkich kontaktów osobistych, ze względu na ścisły nadzór NKWD. Możliwe, że dzięki temu ślad młodowski nie doprowadził do wykrycia SZP w Lubaczowie. Aresztowanie Agi i pozostałych członków SZP nastąpiło dwa miesiące później w

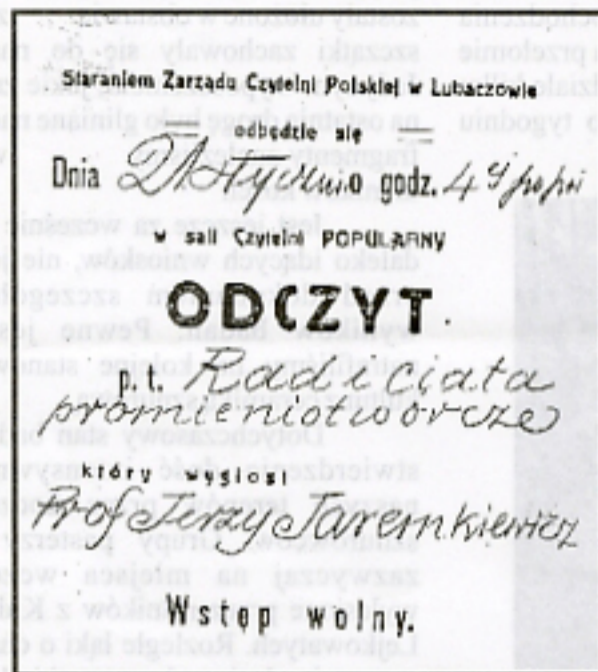
kwietniu 1940r. Akcja ta nie objęła organizacji młodowskiej.

Władze sowieckie upomniały się o Franciszka Dukacza w listopadzie 1940r. Wtedy powołany został do Armii Czerwonej. Gdy wybuchła wojna z Niemcami, jako politycznie niepewny, w grupie tzw. "zapadników" skierowany został do batalionów budowlanych Pracował przy drążeniu tunelu na trasie Suchumi Soezi. O wstąpieniu do armii gen. Andersa nie było mowy. Dopiero rok 1943 przyniósł nadzieję na odzyskanie wolności. Polaków pracujących w „strojbatalionie” powołano do 2DP im. Henryk Dąbrowskiego. Franciszek Dukacz trafił do pułku artylerii lekkiej. Szlak bojowy prowadził go od Smoleńska po Kamień Pomorski. W 1946 powrócił do Lubaczowa. Podjął pracę w spółdzielczości. W mieście znany jest jak zasłużony, wieloletni księgowy Miejskiej Spółdzielni.

Ponad pół wieku minęło od spotkania z Złotinem. Jednak pamięć o tych wydarzeniach nie uległa zatarciu i wciąż budzi emocje.

Zenon Swate

NESTOR GIMNAZJALNY



Profesor Jerzy Artur Jaremkiewicz, zamieszkały w Stanach Zjednoczonych, jest najstarszym profesorem Prywatnego Liceum i Gimnazjum Koedukacyjnego w Lubaczowie.

Urodził się w 1901 r. w Krościenku k. Chyrowa, w woj. lwowskim. W 1919 r. złożył egzamin dojrzałości w II Państwowym Gimnazjum w Przemyślu. Po studiach na Politechnice w Pradze i Gdańsku oraz na Uniwersytetach w Pradze i Lwowie, od 1927 r. uczył w Prywatnym Gimnazjum Żeńskim Ukraińskiego Instytutu dla Dziewcząt w Przemyślu. W 1932 r. złożył egzamin przed Państwową Komisją Egzaminacyjną we Lwowie, uzyskując pełne kwalifikacje do nauczania matematyki jako przedmiotu dodatkowego w szkołach średnich.

W latach 1932 - 1938 Profesor uczył w Prywatnym Gimnazjum i Liceum w Lubaczowie. Gimnazjum nie miało uprawnień szkół państwowych, brakowało nauczycieli, na lekcjach panowała duża absencja, nikt już prawie nie płacił czesnego, dyrektor „siedział na walizkach”, bo jak wspomina Profesor rodzice uważali, że gimnazjum wkrótce się „rozleci”. Gdy wyjeżdżał z Lubaczowa Gimnazjum i Liceum

posiadało już pełne prawa szkół państwowych, do szkoły uczęszczało około 200 uczniów, uczyło 14 nauczycieli o wysokich kwalifikacjach. W awansie szkoły Profesor miał niebagatelny wkład osobisty: ówczesnemu przewodniczącemu Towarzystwa Szkół Średnich dr Henrykowi Frizerowi rekomendował na stanowisko dyrektora Witolda Nowaka, którego znał z Przemyśla, zorganizował od podstaw pracownię fizyczną, a przede wszystkim, mając gruntowne przygotowanie zawodowe, dobrze uczył. Jako osobowość był nauczycielem nietuzinkowym, o wysokich walorach osobistych, jak o tym czytamy w „wykazie osobowym” z 1938 r.: „W pracy gorliwy, w stosunku do młodzieży nader życzliwy, jednak bez taniej popularności. W stosunku do przełożonego posłuszny, w stosunku do kolegów życzliwy i uczciwy. O dobro szkoły bardzo dbały”. Można w tym miejscu rzec: „Tempora mutantur”.

Profesor Jaremkiewicz miał wykształcenie matematyczno-fizyczne, ale był humanistą w każdym calu, bywał na salonach, gdzie oddawano się dobrej muzyce. Sam też grał na fortepianie i uczył muzyki. Poświęcał się pracy pozaszkolnej, jego odczyty z dziedziny fizyki, chemii i filozofii cieszyły się dużą popularnością - do kresowego Lubaczowa światowa nauka miała daleko, zbiory biblioteczne były skromne, a odbiorniki radiowe w latach 30. posiadali nieliczni.

Profesor pieczołowicie przechował podziękowania Zarządu Czytelni Polskiej w Lubaczowie z lat 1937 - 1939 za „Wybitne zasługi na polu popularyzacji wiedzy”. W lubaczowskim muzeum z należytą atencją pokazują pozostałości i przetrwały ze starości afisz, gdzie można odczytać temat jednego z ówczesnych odczytów Profesora: „Rad i ciała promieniotwórcze”. Temat nie był przypadkowy, była to przecież epoka fascynacji odkryciami Marii Curie - Skłodowskiej.

W 1996 r. Profesor Artur Jerzy Jaremkiewicz, choć daleko za oceanem, ale równie mocno przeżywał Jubileusz Gimnazjum i Liceum w Lubaczowie, bo przecież w ogólnym bogatym dorobku tej szkoły są także Jego dokonania.

Z. K.

ALBERTYNKA BERNARDYNA - MARIA JABŁOŃSKA W CHWALE OŁTARZY



We wspaniałej górskiej scenerii, pod Wielką Krokwią w Zakopanem, 6 czerwca br. papież Jan Paweł II ogłosił całemu światu: Na wniosek Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych iaszą władzą apostolską zezwalamy, aby odąd czcigodnej słudze Bożej Marii Jabłońskiej przysługiwał tytuł Błogosławionej i aby Jej święto obchodzono w sposób określony przez prawo. Dla Marii Jabłońskiej będzie to corocznie 13 września.

Marynia z Roztocza

Urodziła się 5 sierpnia 1878r. w Pizunach

koło Narola. Nazajutrz szczęśliwi rodzice: Grzegorz i Maria Romanów zanieśli swą pociechę do kościoła w Lipsku, by proboszcz ks. Karol Nowoświęcki udzielił Sakramentu Chrztu. Wybór imienia nie był przypadkowy, bo tylko Marie w rodzinie chowały się zdrowo.

Marynia wzrastała - jak to mówiono w Galicji - w atmosferze pobożności, życzliwości serdeczności. Rodzice brali ją na ręce i nosili na Mszę św. do lipskiego kościoła. Brali ze sobą na odpusty do sąsiednich kościołów.

W to ciche i spokojne Maryni padł grom. 4 maja 1893r. zmarła jej mama. Na domiar złego, ojciec za miesiąc ożenił się. Macocha nie zastąpiła matki. Marynia zaczęła stronić od rodziców, domu, otoczenia. Często wychodziła z domu, zaszywała się w ciszy lasu i tam całymi godzinami myślała o życiu pustelniczym. Zaczęła stosować metody zaczerpnięte z żywotów świętych: surowe posty o chlebie i wodzie, umartwienie, pokuty.

13 czerwca 1896r. udała się na odpust do Horyńca. Tu poznała Brata Alberta. Mówił jej o życiu zakonnym, do którego nie potrzeba majątku, lecz „serce kochające Boga i ubogich”.

Ojciec chciał wydać ją za mąż, znalazł krawca na męża. Nic z tego nie wyszło. Opuściła dom rodzinny. Udała się do Brusna, gdzie siostry miały pustelnię. 13 sierpnia odbyła w Bruśnie

długą rozmowę z Bratem Albertem. Mówił jej o trudach albertyńskiego życia i ogromnym poświęceniu dla ubogich. Nie przestraszyło to ją. Pozostała z zakonnice. On wrócił do swojej pustelni w Werhracie, a współpracownik powiedział: „Przyjąłem nową kandydatkę, która ma rozum i serce”.

Siostra Bernardyna

Na drugi dzień Maria Jabłońska wraz z bratem Albertem wyjechała do Krakowa. Zawiózł ją do „Angielskiego Ogrodu”, czyli Miejskiego domu Kalek i Nieuleczalnych. Zastała niesamowity widok. W olbrzymiej ciasnocie vegetowały osoby niedorozwinięte umysłowo chore, furiatki niebezpieczne dla otoczenia. Spotkała kobiety z marginesu, żyjące w nędzy materialnej i duchowej.

Mimo najlepszej woli, trudno było jej przystosować się do tych warunków. Życie zakonne wyobrażała sobie inaczej: grube mury zacisze, spokój, modlitwę... Tymczasem przyszła jej świadczyć dobro, służyć ludziom, otaczać ich opieką i miłością.

Pracował w kuchni i pralni, awansował na główną kucharkę. Wszystkie prace wykonywała sumiennie, starannie, skrupulatnie. Wąpiła własne powołanie. Ze swoich kłopotów

lok. ze str. 12

zwierzała się Bratu Albertowi. Pomagał je jak nóg, modlił się.

Po 9 miesięcznym postulatcie Maria Jabłońska została dopuszczona do obłóczyn. Wraz z towarzyszkami udała się na pustelnię do Brusna. Brat Albert prowadził dla nich rzydniowe rekolekcje. 3 czerwca 1987r. otrzymała samodziśowy, szary habit, a wraz z nim imię Bernardyna.

Powróciła do Krakowa do swoich obowiązków w kuchni. Dla siebie była wymagająca i surowa. Dla innych wyrozumiała i łagodna.

Po rocznym nowicjacie jeszcze raz udała się w rodzinne strony. Od czerwca do października 1898r. uczyła się w nowej pustelni w Prusiu twardego ubóstwa, miłości do ubogich, ajemnic życia zakonnego. Słuchała uważnie nauk Brata Alberta. Te ćwiczenia duchowe zakończyły się otrzymaniem szarych welonów.

Korzenie świętości św. Bernardyny tkwią za Ziemi Lubaczowskiej, w Archidiecezji Lwowskiej, a obecnie Zamojsko-Lubaczowskiej. Albertynka Bernardyna jest zatem świętą nie tylko zakopiańską, ale i lubaczowską.

Przełożona Generalna

Już od dłuższego czasu upatrzył sobie Brat Albert siostrę Bernardynę na Siostrę Starszą Zgromadzenia. Wielka inteligencja i wrodzona roztropność, obok silnej woli i niezwyklej łobroci serca, stworzyły z siostry Bernardyny potężną osobowość, pełną zarazem jakiegoś wdzięku i uroku nadprzyrodzonego. Gdziekolwiek się pojawiła, wносиła swoistą atmosferę życia rodzinnego, wzbudziła zaufanie, szacunek i życzliwość powszechną. Nic w tym dziwnego, że brat Albert wziął ją za swoją pomocnicę. Zakładów przybywało. On kulawy nie mógł podolać wszystkim obowiązkom.

Razem wizytowali placówki, organizowali nową pustelnię w Zakopanem i nowe przytuliska. 7 kwietnia, w obecności wszystkich sióstr, mianował Brat Albert s. Bernardynę-Przełożoną Generalną. Odtąd przez cztery kadencje, aż do śmierci w 1940r. siostry wybierały ją na Przełożoną Generalną.

Pierwsza wojna światowa wyznaczyła Albertynkom nowe zadanie. Przejęły obsługę szpitali wojskowych, w których przebywali żołnierze chorzy na cholera, ospę, tyfus, dyfteryt i inne choroby zakaźne. Wszystkie przytuliska stały otworem dniem i nocą dla żołnierzy tułaczy. Około 100 Albertynek pracowało w szpitalach wojskowych, a przecież prowadziły własne przytuliska. Osobisty urok Matki Bernardyny pociągnął niejedną dziewczynę do trudnego życia zakonnego.

Powstały nowe placówki, m.in. w Jarosławiu, Przemyślu, Tarnowie, Lwowie, Sokalu, Stanisławowie. Jako, że Zgromadzenie nie miało podstaw prawnych bp. Adam Sapięha zlecił Matce Bernardynie spisanie „Reguł Brata Alberta”. 19 czerwca Metropolita Krakowski abp Adam Sapięha uchwalił Konstytucję Zgromadzenia, a trzy dni później wydał dekret uznający Zgromadzenie jako zakon na prawie diecezjalnym.

Nastąpił rozdział zakonu żeńskiego i męskiego. Matka Bernardyna nadzorowała pracę 50 -ciu placówek i około 500 Albertynek. W czasie II wojny światowej siostry Albertynki prowadziły Kuchnie Ludowe dla tułającej się ludności. W samym Krakowie, w 5 kuchniach wydawano około 2 tysiące posiłków.

Ten piękny rozwój placówek miłosierdzia przerwała choroba m. Bernardyny. Cierpiała dużo. Cierpienie znosiła w cichości ducha. Zmarła 23 września 1940r. W ostatniej jej drodze towarzyszyły jej tłumy wiernych, choć był to czas okupacji. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył bp Stanisław

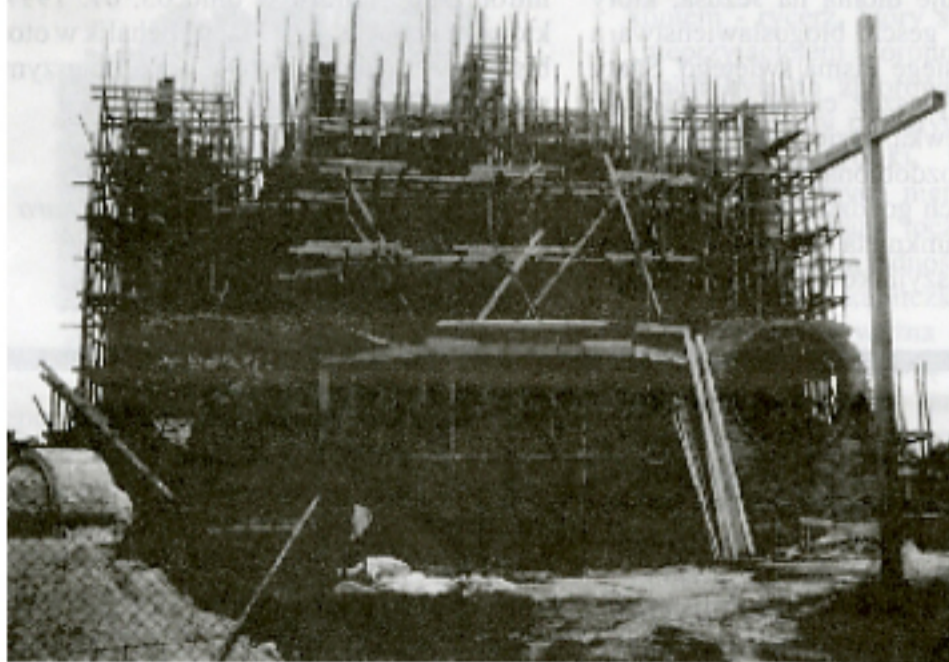
Rospond - sufragan krakowski. Jej dewizą życia było zawołanie: „Czyńcie wszystkim dobrze”.

Wyniesienie na ołtarze.

Siostry Albertynki modliły się do swojej Matki. Przekonane były o jej świętości. Zwróciły się do kardynała Wojtyły, by rozpoczął proces beatyfikacyjny. Zdecydował się najpierw zakończyć beatyfikację Brata Alberta. Już jako papież Jan Paweł II uczynił ją 22 czerwca 1983r. na Błoniach Krakowskich. 3 sierpnia tegoż roku skierował pismo o zezwolenie na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego m. Bernardyny do Prefekcji Kongregacji Świętych i Błogosławionych. Odpowiedź była pozytywna. Proces ten prowadził kardynał Franciszek Macharski. Dalsze prace beatyfikacyjne toczyły się w Rzymie. Ich finałem była beatyfikacja pod Giewontem 6 czerwca 1997r. podczas V Pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny. W tej uroczystości wzięli udział pielgrzymi z Lubaczowskiego. W czasie homilii papież Jan Paweł II tak mówił: „Matka Bernardyna Jabłońska - duchowa córka św. Brata Alberta Chmielowskiego, współpracownica i kontynuatorka jego dzieła miłosierdzia - żyjąc w ubóstwie dla Chrystusa poświęciła się służbie najuboższemu. Kościół stawia nam dzisiaj za wzór tę świętobliwą Zakonnicę, której dewizą życia były słowa: dawać, wiecznie dawać. Chciała zadośćuczynić każdej prośbie ludzkiej, otrzeć każdą łzę. 3 czerwca 1991r. Ojciec Święty w Lubaczowie mówił o świętości naszego życia. W tym roku dał na wzór do naśladowania w osobie Matki Bernardyny naszej rodaczki, wskazał jak można służyć Bogu i ludziom.

Adam Łazar

WOTUM W BUDOWIE



Budowa Kościoła p.w. św. Karola (fot. wyk. 2.07.1997r.)

Trwają prace przy wznoszeniu kościoła p. w. św. Karola Boromeusza - wielkiego wotum mieszkańców Lubaczowa za dar pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w dniach 2-3 czerwca 1991 r. Wagę i znaczenie tej historycznej Wizyty mogliśmy sobie uświadomić podczas tegorocznej V Pielgrzymki Papieża do Ojczyzny. Z tym większym zainteresowaniem obserwujemy więc powstawanie świątyni, która ma być wyrazem naszej pamięci o tych dwóch, pięknych dniach czerwcowych przed sześcioma laty.

Budowa, zapoczątkowana na wiosnę 1995 r., prowadzona jest w szybkim tempie. Wkrótce po uroczystości poświęcenia placu, na teren budowy wjechał ciężki sprzęt, za pomocą którego wykopano głęboki fundamenty. Na jesieni tego samego roku zdołano zalać ław fundamentowe, a także strop nad podziemiami w części prezbiterialnej. W następnym roku podciągnięto do góry wysokie ściany prezbiterium oraz wypełnione otworami okiennymi mury głównego korpusu. W tym samym czasie wzniesiono również filary międzynawowe. Do końca 1996 r. w obrębie murów wyrósł las drewnianych stępli, podtrzymujące rusztowania pod przyszłe sklepienia. Na początku bieżącego roku rozpoczęto betonowanie przekrycia nad prezbiterium, którego forma ma nawiązywać do średniowiecznych sklepień kryształowych. Prace trwają także przy stropie kasetonowym nad korpusem nawowym.

Wykonanie tych wszystkich robót nie byłoby możliwe bez dużego społecznego zaangażowania i pomocy wielu lubaczowskich przedsiębiorstw oraz przychylności władz miasta. Budowie od początku patronuje bp zamojsko-lubaczowski ks. prof. Jan Śrutwa, którego osobiste zainteresowanie i znaczący wkład w dzieło budowy kościoła - wotum w pełni przyczynia się do postępu prac. Nad całością spraw związanych z budową czuwa z właściwym sobie spokojem i ufnością w opiekę Opatrzności ks. proboszcz Zbigniew Kociołek, wspomagany przez wikarych. Skutecznie rozwiązuje wszystkie skomplikowane problemy techniczne kierownik budowy inż. Henryk Wawrzyniak. Jego zasłużony poprzednikiem był do 1996 r., tech. bud. Tadeusz Starczak.

Potrzeby są jeszcze ogromne. W tym roku przewiduje się oddanie świątyni w stanie surowym. Już niedługo rozpoczną się prace ciesielskie

przy więźbie dachowej, a następnie przy pobiciu dachów blachą. Przed timą zainstalowane będą również wszystkie okna oraz system centralnego ogrzewania. Rozpoczęte zostaną także prace wykończeniowe, a przede wszystkim układanie marmurowej posadzki w prezbiterium. W następnym etapie budowlanym ukończona zostanie wieża. Podjęte będą również prace przy tynkowaniu ścian i sklepień wewnątrz obiektu.

Oprócz stałej ekipy fachowców, w zależności od rodzaju prac, na placu budowy zawsze obecni są liczni wolontariusze. Ci spośród parafian, którzy nie mogą wziąć czynnego udziału w robotach, przekazują na ten cel odpowiednie środki pieniężne. Zbiórki na budowę przeprowadzane są również w kościele parafialnym p. w. św. Mikołaja, w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

Kolejnym ważnym etapem w dziele budowy świątyni będzie

uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego, jaka odbędzie się w dniu 14 września br., pod przewodnictwem miejscowego ordynariusza ks. bpa Jana Śrutwy. Z wydarzeniem tym integralnie związany będzie obrzęd sakramentu bierzmowania, który udzielony zostanie młodzieży obydwu parafii lubaczowskich, zgromadzonej na placu przed kościołem.

Dar Ducha Świętego z pewnością wzmocni siły wiernych w codziennym trudzie budowy i pozwoli doprowadzić ją do końca. Pierwszą mszą św. w nowej świątyni będzie - odprawiona w radosną noc Narodzenia Pańskiego - Pasterka.

Janusz Mazur

KORONACJA

Istnieją na świecie tysiące sanktuariów dedykowanych Marii, Matce Chrystusa, o mniejszym lub większym rozgłosie, zasięgu i nocy oddziaływania na postawy religijne. Bardzo często historia tych miejsc związana jest z przekazem o jakimś wyjątkowym zdarzeniu, wykazywanym za wstawiennictwem Marii podczas wielkich zagrożeń życia, wojen, kataklizmów pojedynczych osób czy całych społeczności. Kult obrazów dodawał sił do mężnego znośnienia przeciwności losu w nękanym wojnami kraju.



Cudowny obraz Matki Bożej Wielkooockiej

Przedstawienia Maryjne mają ogromną siłę oddziaływania. Od najdawniejszych czasów Polacy łączą ten fakt z tajemnicą żywej obecności Matki Bożej poprzez kontakt z Dzieciątkiem Jezus, które trzymała na swoim ręku. Żywy kult Marii przybrał szczególnie na sile pod wpływem zmian zachodzących w chrześcijaństwie od końca XVI wieku oraz w obliczu wojen w XVII wieku.

Po zwycięskiej obronie Jasnej Góry i ślubach Jana Kazimierza, kiedy to król obrał Maryję Królową Królestwa Polskiego, Jasna Góra stała się symbolem Marii. Wpłynęło to na rozpowszechnienie się obrazów maryjnych. Pojawiły się one w kościołach, kaplicach, pałacach, domach, drzewach na rozstaju dróg, ryngrafach, medalikach. Kult ten przejawiał się powstaniem szeregu sanktuariów maryjnych rozsianych na terenie całej Polski w których otaczane są czcią różne wizerunki Matki Bożej.

Jednym z takich miejsc na terenie Małopolski Wschodniej jest sanktuarium z obrazem Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych w Wielkich Oczach. W XVII wieku rotmistrz Andrzej Modrzewski uzyskał dla nich prawa miejskie i sprowadził do swoich włości dominikanów, budując dla nich kościół i klasztor. Obraz Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych umieszczono w głównym oltarzu. Brak jest danych na temat fundatora wizerunku oraz wiadomości skąd został przywieziony do Wielkich Oczu.

Obraz jest wierną kopią wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej o wym. 130cm x 94cm, malowany olejno na płótnie przez Franciszka Śniadeckiego w 1613 roku, o czym mówi sygnatura umieszczona na pasie Marii. Madonna przedstawiona w typie Hodegitri, ukazana na tle rozsuniętej kotary w półpostaci z Dzieciątkiem na lewym ręku, wskazuje dłonią na Jezusa, który unosi prawą rękę w geście błogosławieństwa a lewą podtrzymuje księgę Pisma świętego. Szaty Madonny, suknia i płaszcz ciemno niebieskie, podbite białą podszewką. Dzieciątko odziane w długą białą tunikę ozdobioną wicią roślinną z motywem czerwonych goździków. Królewskość Marii podkreśla zamknięta cesarska korona, klejnoty w formie naszyjników złożone z koralu i

perel.

Matka Boża Wielkooocka zasłynęła łaskami w kościele dominikańskim na początku XVII wieku, ale kult obrazu rozwinął się szczególnie w XVIII wieku, kiedy to miejscowa ludność dziesiątkowana przez zarazy garnęła się pod opiekę Matki Bożej. W połowie XVIII wieku komisja biskupia z Przemyśla, mając na uwadze rozszerzający się kult maryjny, po przebadaniu świadków uznała obraz Matki Bożej za cudowny. Do sanktuarium przychodzili pielgrzymi z Ziemi Lubaczowskiej, Jaworowskiej, Radymna i okolic. Otaczany czcią i troską wyznawców przetrwał dziejowe burze, najazdy tatarskie i kozackie. Zgromadzone cenne wota wokół obrazu zarekwirowały władze austriackie w 1812 roku na wojnę z Napoleonem.

Obecnie o wielkim kulcie i licznych łaskach doznawanych za wstawiennictwem Matki Bożej w Wielkich Oczach świadczy przybywające pielgrzymki oraz materia zgromadzony w księdze łask i cudów. Fakty te skłoniły kustosa sanktuarium ks. Józefa Kluza do podjęcia starań o koronację, o którą do Kuri Rzeczypospolitej zwrócił się z prośbą Metropolita Przemyński ks. abp Józef Michalik. Koronację obrazu dokonał papież Jan Paweł II w czasie pielgrzymki do Ojczyzny w dniu 10 czerwca 1979 roku w Krośnie.

Koronacja ta dała okazję do uroczystej intronizacji obrazu w dniu 05. 07. 1997 roku której dokonał ks. abp Józef Michalik w otoczeniu biskupów, duchowieństwa, oraz pielgrzymów z sąsiednich diecezji.

Stanisław P. Makara

ZAPIS PRZESZŁOŚCI

Krzyże i kapliczki przydrożne należą do najbardziej typowych elementów krajobrazu kulturowego naszego kraju. Pogląd ten znajduje pełne odbicie również na terenie Lubaczowa. W trakcie wstępnej, w znacznym stopniu uproszczonej inwentaryzacji, w obecnych granicach miasta naliczono aż 37 przydrożnych i ogrodowych „świątynek”, zaliczanych do tzw. małej architektury sakralnej. Ciesząca każdego badacza duża liczba tego typu obiektów, z których większa część posiada charakter

zabytkowy, zmusza do większej niż dotychczas refleksji. Niewątpliwie krzyże i kapliczki przydrożne są wyrazem pobożności dawnych i współczesnych mieszkańców Lubaczowa. Jednak obok funkcji czysto religijnych, odnajdujemy w nich kronikarski zapis przeszłości i tradycji miasta, od stuleci rozłożonego w widłach Wiszni i Sołotwy.

Małą architekturą sakralną Lubaczowa cechuje przede wszystkim duży rozrzut czasowy, a co za tym idzie wielka różnorodność typów i

form. Najstarsze zabytki sięgają zapewne ostatnich stuleci istnienia I Rzeczypospolitej (XVII/XVIII w.), większa ich część pochodzi z XIX i I tereji XX w., a najmłodsza figura została postawiona zaledwie pół roku temu.

Nie do wszystkich, przeważnie tych starszych krzyży i kapliczek, zdołano odnaleźć wiadomości o przyczynach i okolicznościach ich powstania. Wielowiekowa tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie, coraz wyraźniej

lok. ze str. 14



Żelichówka, krzyż kamienny, XVII/XVIII w.

istępuje przed konkurencją ze strony środków nasowego przekazu. Pomimo tego, z odprysków lawnych przekazów, częściowo zapisanych, a także zasłyszanych od najstarszych mieszkańców dowiadujemy się, iż z co najmniej rzema kapliczkami związane są podania, których tematem przewodnim są

zaginione świątynie.

Badacze dziejów Lubaczowa jednoznacznie potwierdzają istnienie w przeszłości na jego terenie dwóch kościołów: farnego, funkcjonującego przed 1388 r. i kaplicy szpitalnej, wzmiankowanej w 1482 r. oraz dwóch cerkwi: parafialnej, istniejącej ok. 1330 r. (?) i świątyni, poświęconej w XVII - XVIII w. Spośród tych budowli obecnie funkcjonują dwie świątynie, nie licząc budującego się kościoła św. Karola oraz kaplicy przy szpitalu.



Krzyż kamienny na Piaskach 1851

Niepotwierdzona dotychczas przez naukowców radycja ustna oraz pewne ślady w lokalnym nazewnictwie, poświadczają istnienie, oprócz wyżej wymienionych, co najmniej trzech innych świątyń: dwóch klasztorów łacińskich i cerkwi obrządku wschodniego.

Jedno zgromadzenie zakonne lokuje się przy ul. Orzeszkowej (dawniej ss. Piotra i Pawła), w okolicach kamiennego krzyża z łaskorzębioną postacią Matki Bożej na cokole (XIX/XX w.), położonego na przeciw Rejonowego Urzędu Pracy. Lokalizacja drugiego klasztoru jest niepewna. Według jednych przekazów usytuowany był na przedmieściu Piaski, w pobliżu szpitala. Inne relacje donoszą, że w składzie zabudowań klasztornych znajdowała się świątynia, na miejscu której ma

istnieć obecnie kapliczka św. Jana Nepomucena, położona w obrębie dawnego zespołu zamkowego, przy ul. Sobieskiego (obok Muzeum).

Cerkiew, trzecia w kolejności, zgodnie z legendą usytuowana była również na Piaskach. W wyniku tragicznego w skutkach kataklizmu (najazd, pożar) lub z powodu grząskiego terenu, miała zapaść się pod ziemię. Na jej miejscu, w podmokłej dolinie Sołotwy, istnieje współcześnie drewniana kapliczka (XIX/XX w.), poświęcona Matce Bożej. Wewnątrz świątynki, pod podłogą, wytryska źródło, którego woda ma posiadać lecznicze właściwości.



Krzyż kamienny przy ul. Gen. Dąbka, poł XIX w.

Wiele krzyży i kapliczek zawdzięcza swe powstanie wyniszczającym Lubaczów najazdom i wojnom. Pozostałościami po tych trudnych czasach są liczne, upamiętnione krzyżami mogiły.

Z czasów najazdów tatarskich, tzw. „tureczyzny” (przed 1672 r.), pochodzą zapewne dwa, nieistniejące już kopce, usytuowane niegdyś we wschodniej części miasta. Mogiłę położoną jeszcze do niedawna przy ul. Orzeszkowej wieńczył tajemniczy, kamienny krzyż, prawdopodobnie najstarszy tego typu zabytek na terenie Lubaczowa, datowany wstępnie na przełom XVII i XVIII w. (obecnie na cmentarzu na Żelichówce). Pod krzyżem tym miał spoczywać - wraz ze swym koniem - rycerz, który stracił życie w walce z „nieprzyjacielem koronnym”. Według innych relacji była to zbiorowa mogiła Tatarów lub raczej żołnierzy poległych w starciach z nimi. Kamiennie nagrobki, w formie krzyży o charakterystycznych nieregularnych kształtach, związane z walkami toczonymi z wyznawcami islamu, miejscowa ludność nazywała „Turkami”.

Krzyże i kapliczki przydrożne spełniały również bardzo ważną funkcję - zapewniały szeroko pojętą ochronę przed złem. Stąd też stawiano je wszędzie tam, gdzie obawiano się mocy diabelskich, przeważnie na rozstajach dróg, przy przeprawach i topielach.

Miejsca przekłete,

jakkolwiek nieliczne, istniały również na terenie Lubaczowa. Za szczególnie groźną uważano słynną Rysakową Jamę. Był niewielki, ale za to bardzo głęboki staw, usytuowany przy gościńcu niemirowskim, niedaleko mostu na starym korycie Wiszni. Swą nazwę zawdzięcza chłopowi o nazwisku Rysak, który wracając z jarmarku lubaczowskiego, wpadł do owej jamy i utopił się w niej wraz z koniem i całym wozem. Zapewne by ustrzec się przed podobnymi wypadkami, przy dole postawiono drewniany krzyż.



Henryk Janczura przy pracy nad rzeźbą Matki Bożej Niepokalanej (1992r.)

Po ostatniej wojnie jamę wprawdzie udało się zasypać, ale ku pamięci potomnych pozostał ów krzyż, obecnie wykonany już jednak z żelaza. Również w jego pobliżu, jak niesie legenda, w wielkopiątkowy wieczór miała zapaść się pod ziemię żydowska karczma.

Wiele kapliczek i krzyży przydrożnych powstało jako swoiste

wota przebłagalne lub dziękczynne.

W grupie tej wyróżniają się ogromnych rozmiarów krzyże kamiennie, wykute przez ludowych kamieniarzy z Brusna Starego. Powstały one głównie za staraniem miejscowej ludności ruskiej, w ciągu kilkunastu lat od daty zniesienia pańszczyzny w Galicji (1848 r.). Z inicjatywy rodziny Hajduków już w 1850 i 1851r. wzniesiono dwa megalityczne krzyże, z których pierwszy ustawiony został obok dawnej plebanii greckokatolickiej (przeniesiony niedawno pod kościół św. Mikołaja), a drugi przy północnych rogatkach miasta. Jeden z kolejnych monumentów, ufundowany przez Złonkiewiczów w 1863 r., stanął z kolei przy granicy Lubaczowa od strony Oleszyc. Wśród fundacji dziękczynnych z początku naszego wieku, wyróżnia się niewielki krzyż na Zaprzekopie i figura Matki Bożej z Dzieciątkiem na Piaskach. Obydwa obiekty opatrzone są znamienymi napisami o identycznej treści (tekst na cokole zachował się w gorszym stanie): „Za powrotny szczęśliwy powrót (sic!) z Ameryki do kraju swego Michał Derzecki Składa dzięki Bogu Roku 1903”.

Ostatnie półwiecze

zaowocowało powstaniem kilku kapliczek i figur, które wykazują już jednak nieco inne podejście do starej tradycji kapliczkowej. Położone są bowiem przeważnie w obrębie przydomowych ogródków kwiatowych, w pewnej odległości od drogi, odgródzone od niej płotami. Zwyczaj ten znany już w okresie międzywojennym rozpowszechnił się w naszych czasach na skutek polityki władz minionego okresu, które sprzeciwiały się stawianiu „obiektów kultu religijnego w miejscach publicznych”, to znaczy przy ulicach i placach. Zepchnięte nieco na drugi plan kapliczki, wypełnione przeważnie figurami Matki Bożej, stały się obecnie miejscem, w którym koncentruje się pobożność prywatna i rodzinna. Cele fundacji zasadniczo nie uległy zmianom. Wiele kapliczek związanych jest z ważnymi wydarzeniami w dziejach całej społeczności miasta, czy poszczególnych rodzin i osób. Już w 1945 r., jako dziękczynienie za zakończenie wojny, wzniesiono na Folwarkach drewnianą

kapliczkę domową (obecnie ul. Słoneczna).

W 50 rocznicę Września 1939 r. oraz dla uczczenia świeżo odzyskanej niezależności, mieszkańcy osiedla Jana Pawła II ufundowali w 1989 r. duży kamienny krzyż. Monument ten, mający charakter pomnika, wykonany został przez rzeźbiarza Henryka Janeczurę z Lubaczowa, który jest autorem także kilku innych kamiennych i drewnianych rzeźb kapliczkowych na terenie miasta (m. in. rzeźba Matki Bożej w ogrodzie Domu Opieki Społecznej „Caritas” ss. albertynek na Mazurach).



Kapliczka Matki Bożej na Piaskach, pocz. XXw.

Największe wydarzenie w dziejach Lubaczowa - wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II w czerwcu 1991 r. - została upamiętniona nie tylko przez wzniesienie społecznego wotum - kościoła, ale także m. in. przez rodzinę Kubiszynów z ul. Niemirowskiej, którzy przy swoim domu postawili w tej intencji kapliczkę z figurą Matki Bożej Niepokalanej.



Kapliczka
św. Jana
Nepomucena,
ul. Sobieskiego
XVIII / XIXw.

Większość spośród krzyży i kapliczek, które dotwały do naszych czasów nieco nadwątlone oraz współczesne obiekty, utrzymywane są przeważnie w dobrym stanie. Tradycyjnie, raz do roku na wiosnę, odbywa się bielenie krzyży i figur wykutych z kamienia

bruśnieńskiego. Nie należy do tego celu używać innych farb, szczególnie olejnych, które mogą doprowadzić do rozwarstwienia struktury kamienia. Krzyże drewniane w przypadku naturalnego ich zniszczenia powinny być zastępowane nowymi obiektami wykonanymi na wzór poprzednich, również drewna.



Kapliczka Matki Bożej, ul. Słoneczna, 1945r.

Pamiętajmy, że właściwa dbałość o zabytki małej architektury sakralnej zapewni ich trwanie na kolejne stulecia.

Janusz Mazur

NA ZAMKU

Życie lubaczowian, przed i po lokacji miasta (1376 r.), koncentrowało się wokół zamku obronnego położonego w podmokłej dolinie Wiszni.

Kolejni właściciele, na miejscu wczesnośredniowiecznego grodu, wznosili coraz to nowe obiekty obronne i budowle rezydencjonalne, niszczone później przez wojny i czas. Obecnie, obok samego, niezwykle interesującego wzniesienia zamkowego, sformowanego w kształcie płasko ściętego stożka, do najstarszych relikwów należą zarysy kamiennie-ceglanego muru z XV w., ciągnącego się wzdłuż południowej krawędzi stoku. Ślósunkowo dobrze zachował się również, sięgający zapewne średniowiecza, system obronny, złożony z dwóch stawów połączonych ukowatym wygiętym kanałem. W północno-zachodnim narożu wzniesienia wyróżnia się również nowożytny bastion ziemny, z owianymi egendą podziemiami (XVII-XVIII w.).

Na szczycie wzgórza, wokół centralnego dziedzińca, znajdują się nikielne ślady kilku budowli mieszkalnych i gospodarczych: tzw. pałacu z XVIII w., rozebranego w 1911 r. (bok południowy), oficyny w kształcie litery „L”, tzw. I Zamku, sięgającego przełomu XVIII i XIX w., zniszczonego niestety w okresie przed 1949 r. (pozostały po nim jedynie dwie przypory w części północnej) oraz kuchni zamkowej z XVIII-XIX w. (naroże północno-wschodnie). W powyższym wyliczeniu pomijamy obcy wręt, jakim jest muszla koncertowa z lat sześćdziesiątych.

U podnóża zamku rozciąga się kilk hektarowy park z rzadkim drzewostanem, pochodzącym z nasadzeń dokonanych w XIX i XX w. Obok pomnikowych lip na uwagę zasługują ponad osiemdziesięcioletnie olchy, występujące w dwóch skupiskach w części wschodniej i południowej parku. W opinii

znawców drzewa te nie mają sobie równych w skali całego województwa. Warto wspomnieć również o cieniastej alei grabowej przy rampie prowadzącej na szczyt wzgórza, o starych gruszach - pozostałości dawnego ogrodu zamkowego, istniejącego przy wschodnim boku wału oraz o dwóch interesujących, egzotycznych drzewach, pochodzących aż z Ameryki Południowej: katalpie i igliczni trójciemiowej. Gatunki te, rosące przy zachodniej granicy, należą już do przeszłości parku. Iglicznia została wyrwana z korzeniami podczas huraganowego wiatru towarzyszącego burzy, jaka przeszła nad miastem w poniedziałek, 23 czerwca br.



Plan zamku na mapie katastralnej Lubaczowa z 1896r.

Po okresie zastoju dawny park miejski przeżywa obecnie okres renesansu. W 1995 r. dawne założenie parkowo - zamkowe przeszło pod zarządek Muzeum. Od dwóch lat prowadzone są prace mające na celu rekonstrukcję całego zabytkowego zespołu. Dzięki dotacji Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wykonano konserwację drzewostanu i odbudowę małego stawu (dawne kąpielisko dworskie).

Korzystając z pomocy Zarządu Miejskiego, Urzędu Rejonowego oraz

Rejonowego Urzędu Pracy (prac interwencyjna) przeprowadzono odbudowę dużego stawu, uporządkowano alejki, odtworzono obiekty małej architektury parkowej - mostki, ławki, pergole. Jednocześnie przystąpiono do nowych nasadzeń, które obejmują głównie drzewa charakterystyczne dla parków dworskich: lipy, dęby, graby, kasztanowce oraz różne gatunki iglaków. Pomocą i konsultacją przy pracach w parku służy prof. Jerzy Piórecki, specjalista od zabytkowych założeń parkowych dyrektor Zakładu Fizjografii i Arboretum w Bolestraszczykach. Muzeum docenia również życzliwą pomoc kierownictwa i pracowników Rejonowego Zarządu Melioracji i Urzędu Wodnych w Lubaczowie, bez której rekonstrukcja stawu i dopływów nie byłaby możliwa.

Obecnie park zamkowy żyje, powoli staje się ulubionym miejscem spacerów mieszkańców miasta.

Na zapleczu parku prowadzony jest remont budynku byłego przedszkola, przejętego przez Muzeum w końcu 1995 r. Obiekt ten, dawny budynek podworski, przebudowany i rozbudowany bez troski o zachowanie jego substancji zabytkowej, będzie przeznaczony na galerię malarstwa. W tym celu nadany budynekowi cechy architektury dworskiej wykorzystując motywy zaczerpnięte z budowli wznoszonych na terenie Lubaczowa w latach dwudziestych i trzydziestych naszego wieku przez inż. Władysława Ruenbenbauera.

W przyszłości prace budowlane mogą objąć także samo wzgórze zamkowe, a miłośnikom lubaczowskich zabytków marzy się kompleksowa odbudowa zamku.

Rea

APEL!!!

MUZEUM W LUBACZOWIE POSZUKUJE WSZELKICH MATERIAŁÓW IKONOGRAFICZNYCH - ZDJĘĆ, RYSUNKÓW, PLANÓW, DOTYCZĄCYCH ZAMKU W LUBACZOWIE. BĘDIEMY WDZIĘCZNI ZA KAŻDY, NAJMNIEJSZY ŚLAD, MOGĄCY POMÓC W ODTWORZENIU FORMY ARCHITEKTONICZNEJ POSZCZEGÓLNYCH BUDYNKÓW ZAMKOWYCH. ZAPEWNIAMY ZWROT UŻYCZONYCH DOKUMENTÓW PO SKOPIOWANIU!

DYREKCJA MUZEUM

MAŁE JEST PIĘKNE



Rogatka przy moście

Ta nieco uproszczona parafraza myśli arystotelesowskiej otwierza się w przypadku niewielkiego budynku, tzw. „rogatki”, ołożonej na początku ul. Handlowej, przy moście na Wiszni. Obiekt ten został wzniesiony w 1929 r., wg projektu inż. Władysława Łubenbauera, zasłużonego budowniczego, piastującego w okresie międzywojennym stanowisko komisarza rządowego w samorządzie

miejskim, a następnie powiatowego inżyniera drogowego.

Początkowo budynek pełnił funkcję komory, przy której pobierano opłaty za przejazd przez most od strony miasta. Ostatnio wykorzystywany był przez podmiejską targowicę oraz służył za lokum zakładu szklarskiego. Obecnie jest nieużytkowany.

W bryle rogatki wyróżnia się czterospadowy, łamany dach oraz frontowe podcienie, wsparte na trzech masywnych filarach o łagodnie zarysowanych profilach trzonów. Rozwiązania te sytuują budynek na pograniczu architektury dworskiej i małomiasteczkowej, z wyraźnym odcieniem ręki projektodawcy. Podobne elementy (podcienia filarowe łamane dachy) spotykamy bowiem w kilku innych realizacjach Łubenbauera na terenie miasta i w okolicach (np. szkoła na Bałajach, zachodnia elewacja ratusza w Lubaczowie, wille przy ul. Wyszyńskiego i Mickiewicza w Lubaczowie, d. posterunek Policji Państwowej w Starym Dzikowie).

Bogata forma architektoniczna i niewątpliwy urok tego budynku na który zwracają uwagę zarówno mieszkańcy miasta jak i przyjezdni goście, niestety nie idzie w parze ze stanem jego zachowania. Obiekt pilnie wymaga przeprowadzenia remontu, zwłaszcza naprawy dachu. Mamy nadzieję, że ten trud będzie wkrótce podjęty i cenny klejnot w zabytkowej architekturze Lubaczowa zostanie uratowany.

J. M.

HONOR I OJCZYZNA



Ta dewiza błyszczy na głowni polskiej szabli oficerskiej wz.1921/22 pochodzącej z wytwórni G. Borowskiego w Warszawie. Ornament przedstawia wizerunek stylizowanego orła skierowanego głową ku zachodowi, dewizę patriotyczną „Honor i Ojczyzna” oraz roślinne motywy dekoracyjne w kształcie liści dębowych. Szabla trafiła na wystawę muzealną dzięki szczerzej dotacji inż. Przemysława Ingłota przekazanej za pośrednictwem Organizacji Charytatywnej Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Taka też dewiza towarzyszyła darczyńcy w żołnierskiej doli i niedoli na bojowym szlaku II Korpusu Polskiego.

Przemysław Ingłot urodził się w Lubaczowie w 1924r. Tuż przed wybuchem wojny w 1939r. zgłosił się na ochotnika do formacji Przystosowania Wojskowego w Lubaczowie. Był świadkiem wkroczenia do Lubaczowa wojsk niemieckich a następnie wcielenia miasta do Zachodniej Ukrainy. W czasie sowieckiej okupacji nastąpiło rozstrzelanie rodziny Ingłotów, która została wywieziona do Altajskiego Kraju i osadzona w obozie pracy. Polsko-radziecka umowa wojskowa z sierpnia 1941r. umożliwiła P. Ingłotowi wstąpienie do armii tworzonej przez

gen. W. Andersa. W II Korpusie pełnił służbę w randze podporucznika w 15 Batalionie Strzelców Wileńskich 5 Brygady 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Brał udział we wszystkich ważniejszych operacjach 5 KDP we Włoszech. Szczególnie wyróżnił się w walkach na terenie Romanii w okolicach Predappio. Tu dowodząc kompanią brawurowo sforsował rzekę Montone zdobywając przyczółek pod miejscowością Castrocaro Terme. Dzięki sprawnemu dowodzeniu uzyskał pełne zaskoczenie co umożliwiło wzięcie 172 jeńców bez poniesienia strat własnych. Za ten bohaterski czyn na wniosek gen. W. Andersa ppor. P. Ingłot odznaczony został Orderem Wojennym „Virtuti Militari” V klasy. Po zakończeniu wojny obawiając się powrotu do kraju, który znalazł się w strefie wpływów Związku Radzieckiego postanowił osiedlić się w Wielkiej Brytanii. Uzyskał tu średnie wykształcenie elektrotechniczne co umożliwiło mu podjęcie studiów inżynierskich w Bournemouth.

W 1952 r. przeprowadził się do Stanów Zjednoczonych, gdzie już wcześniej w Chicago zamieszkała jego rodzina. Pracując w licznych zakładach elektrotechnicznych zdobył bogate doświadczenie oraz fundusze potrzebne do założenia własnej firmy Ingłot Electronics

Corporation.

Obecnie jest emerytem. Wolny czas poświęca działalności społecznej charytatywnej. Sam o sobie mówi „Życie obeszło się ze mną łaskawie...Chciałbym więc, aby nie z tych dobrych rzeczy, którymi obdarował mnie los, trafiło do innych ludzi...”

Poprzez Fundację Charytatywną Kongresu Polonii Amerykańskiej inż. Przemysław Ingłot udziela wsparcia placówkom opieki społecznej oraz szpitalom np.: Domowi Opieki Społecznej w Lubaczowie, Rudzi Różanieckiej, Domowi Dziecka w Wielkiej Oczach czy też szpitalowi w Lubaczowie.

Muzeum w Lubaczowie otrzymało od inż. P. Ingłota mundur wojskowy, cenny zbiór materiałów archiwalnych oraz kolekcję medali i odznaczeń. Dary te znalazły godne miejsce na wystawie obrazującej udział Lubaczowian w pokonaniu faszystowskich Niemiec. Stanowi one bogaty materiał poznawczy, który równocześnie niesie wypisaną na szabli przesłanie dla młodego pokolenia.

Zenon Swatek

WIZYTA JANA PAWŁA II W LUBACZOWIE.

Pod takim tytułem w dniu 30 maja br. Muzeum w Lubaczowie otwarto wystawę dla przypomnienia jednego z najważniejszych wydarzeń w dziejach Lubaczowa - wizyty papieża Jana Pawła II 2 - 3 czerwca 1991, podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny, jak również dla uświetnienia tegorocznej V pielgrzymki Ojca Świętego (30. 05. - 11.06.). Podczas tej ostatniej papież dokonał między innymi beatyfikacji s. Bernardyny Marii abłońskiej z Pizun koło Narola i koronacji obrazu Matki Bożej z Wielkich Oczu.

Na ekspozycję składa się kilkadziesiąt różnorodnych obiektów (dokumenty, medale, kopie, sztandary, zdjęcia) ze zbiorów własnych muzeum, użyczonych przez różne instytucje i osoby prywatne. Wśród wielu pamiątek i dokumentów najcenniejszymi są: tron - projektu Jerzego Młuchy, dwa herby papieża i abpa M.

Jaworskiego autorstwa Janusza Szpyta, makieta ołtarza połowego projektu Zygmunta Czyża ofiarowana papieżowi w czasie mszy św. przez pracowników Zakładu Maszyn Budowlanych z Lubaczowa. Bardzo cennym obiektem na wystawie jest dar Jana Pawła II dla prokatedry w Lubaczowie - kielich, patena i puszka na komunikanty.

W gablotach pokazano drobne pamiątki jak: autograf papieża, złożony w Kronicy pobytu Jana Pawła II w Lubaczowie, mszał wykorzystywany w czasie uroczystej koncelebry, liczne medale, breloki, różańce, plakietki, wydawnictwa, zaproszenia na uroczystość oraz artykuły okolicznościowe w prasie lokalnej i centralnej. Uzupełnienie ekspozycji stanowią bardzo liczne zdjęcia, które w sposób kronikarski ilustrują przygotowania do wizyty i sam pobyt papieża w Lubaczowie.

Przygotowując ekspozycję zwrócono

uwagę na klimat i emocje towarzyszące temu zdarzeniu. W związku z tym cała wystawa została urządzona w ten sposób, aby przybliżyć tamte dni: w oknie zrekonstruowano dekorację lubaczowskiego domu (herby, chorągiewki), rozwieszono flagi i wstęgi w kolorach żółtym, niebieskim, białym i czerwonym. Na monitorze wyświetlano film z wizyty Jana Pawła II.

Wystawa ta jest pierwszą próbą dokonania bilansu stanu posiadania obiektów i pamiątek po tym historycznym wydarzeniu. Obiekty zgromadzone na wystawie będą stanowiły materiał wyjściowy do dużej wystawy, jaka jest planowana na 10 - lecie pobytu papieża. Może to być również początek przyszłego Muzeum Pamiątek z wizyty Jana Pawła II w Lubaczowie.

Stanisław P. Makara

LWOWSKA PAMIĄTKA

Wśród wielu cennych pamiątek przeniesionych z kościołów na Kresach do Lubaczowa w czasie ewakuacji Archidiecezji Lwowskiej, jedną z ważniejszych, na którą warto zwrócić uwagę, jest mosiężne i posrebrzane antepedium w kościele konkatedralnym p.w. bł. Jakuba Strzemię.

Obiekt ten został wywieziony w 1946 roku z katedry lwowskiej wraz z innymi zabytkami do Poznania. W 1974 roku przejęty został przez ks. biskupa Mariana Rechowicza jako własność Archidiecezji Lwowskiej i ustawiony w kaplicy biskupiej w Lubaczowie. Decyzją abpa Mariana Jaworskiego w 1990 roku antepedium przekazano parafii św. Stanisława i zainstalowano w ołtarzu soborowym nowego kościoła.

Antepedium, o wym. 2,50m x 0,76m w formie tryptyku, zostało wykonane w 1936 roku według projektu artysty rzeźbiarza prof. Józefa Starzyńskiego przez firmy odlewnicze Netroufala i Jagniewskiego we Lwowie.

Przedstawia trzy historyczne zdarzenia związane z dziejami Polski:

- założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry lwowskiej przez króla Kazimierza Wielkiego w 1360 roku,

- składanie ślubów przez króla Jana Kazimierza w krytycznej dla Polski chwili w 1656 roku,

- poświęcenie sztandaru Orłąt Lwowskich przez ks. abpa Józefa Bilczewskiego w 1920 roku po heroicznej obronie Lwowa.

Antepedium ufundowało jako wotum Bractwo Najświętszej Marii Panny we Lwowie do Jej ołtarza, dla uczczenia 300 letniej rocznicy ślubów Jana Kazimierza, złożonych 1 kwietnia 1656 roku przed cudownym obrazem Matki Bożej Laskawej. Aktu poświęcenia antepedium dokonał w katedrze lwowskiej ks. infułat dr Zajchowski podczas podniosłej uroczystości patriotycznej 26 kwietnia 1936 roku.

Stanisław P. Makara



Czy wiesz, że...

Na wniosek Kapituły Honorowej I Pułku Morskiego w Gdyni, Szkoła Podstawowa Nr 1 w Lubaczowie została odznaczona Złotą Odznaką Pułkową "za kultywowanie pięknych tradycji patriotycznych i pamięci o plk. Stanisławie Dąbku".

xxx

Teatrzyk dziecięcy „Figielek”, prowadzony przez nauczycielkę Teresę Kożę, a składający się z uczniów klasy II b, został zakwalifikowany do finału Wielkiego Konkursu Teatrów Dziecięcych w Warszawie. W konkursie ogłoszonym przez redakcję „Świerszczyka” i firmę „Lego” brało udział 470 teatrzyków dziecięcych z całego kraju. Do finału weszło sześć, w tym „Figielek” ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Lubaczowie. 31 maja 1997r., w warszawskim teatrze „Guliwer”, młodzi aktorzy przedstawili pantomimę „Narodziny wiosny”.

xxx

Redakcja „Płomyka” (Nr 11 z 1995r.) opublikowała listę rankingową najlepszych szkół w Polsce, pod względem liczby laureatów konkursów przedmiotowych, a także ilości uczestników wojewódzkiego szczebla. Miło nam poinformować, że na liście tej znalazła się Szkoła Podstawowa Nr 1 im. plka Stanisława Dąbka w Lubaczowie.

xxx

Podsumowano tegoroczną edycję konkursów przedmiotowych w województwie przemyskim. Na 5252 startujących uczniów laureatami zostało 273, z 72 szkół. Pierwsze miejsce pod względem ilości laureatów zajęła Szkoła Podstawowa Nr 1 w Lubaczowie /18 laureatów/. Szkoła Podstawowa Nr 2 w Lubaczowie i Zespół Szkół Ogólnokształcących Nr 2 im. Książąt Czartoryskich w Jarosławiu

zajęły czwarte miejsce /po 14 laureatów/. Trzykrotny tytuł laureata zdobyła Edyta Dworak z SP Nr 2 (z języka polskiego, niemieckiego i historii). Dwukrotnymi laureatami zostali: Joanna Łańcucka z SP Nr 1 /z geografii i fizyki/ oraz Marta Dudzińska z SP Nr 2 /z fizyki i języka niemieckiego/. Na liście nauczycieli, którzy doprowadzili najwięcej uczniów do finału wojewódzkiego, pierwsze miejsca zajmuje "spółka" Adam Łazar i Zenon Swatek /11 laureatów z historii/. Obaj uczą w SP Nr 1 w Lubaczowie.

CZY W LUBACZOWIE MOŻNA UPRAWIAĆ SPORT?

Takie pytanie pada często podczas spotkań, dyskusji w różnych gremiach, wszędzie tam, gdzie zapadają decyzje o finansowaniu sportu w Lubaczowie.

W ciągu ostatnich kilku lat ludzie zajmujący się sportem udzielili na to pytanie odpowiedzi potwierdzając to wynikami. Działa silny klub karate tradycyjnego, którego sukcesy sięgają Mistrzostw Europy i Mistrzostw Polski. W klubie, który w 1995 r. wszedł do MOS trenuje corocznie od 20 do 100 zawodników. Kluby piłkarskie KS „Pogoń Lubaczów” i TG „Sokół”, których sukcesami i porażkami żyje przez okrągły rok znaczna liczba kibiców na trwale wpisały się w krajobraz Lubaczowa - niestety również w postaci napisów na murach niszczących elewacje.

Sport szkolny znalazł swoje miejsce w planach organizacyjnych szkół w postaci kilkudziesięciu godzin dodatkowych zajęć. W 1995 r. powstał Międzyszkolny Ośrodek Sportowy skupiający młodzież o sportowych zainteresowaniach. Powstała też odpowiednia atmosfera i zespół ludzi, których ambicje i talenty sprawiają, że możemy śmiało w wielu dyscyplinach konkurować z miastami wojewódzkimi a nawet na arenie ogólnopolskiej. Zadziałały odpowiednie mechanizmy organizacyjne będące na usługach naszych dzieci, trenerów i instruktorów. Wielkim sukcesem można nazwać osiągnięcia sportowe uczniów naszych szkół, przy czym należy zwrócić uwagę że sukcesy szkół w takich dyscyplinach jak LA, piłka koszykowa są również wynikiem pracy Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego.

Lista tegorocznych sukcesów obejmuje:

I miejsce w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej Makroregionu „Małopolska” w



„Pogoń” i „Sokół” - razem (niestety tylko na zdjęciu przed meczem towarzyskim)

Tarnowie w Sztafetowych Biegach Przelajowych Chłopców zdobyte przez drużynę z SP Nr 1 prowadzoną przez J. Argasińskiego,

- * VI miejsce w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej Makroregionu „Małopolska” w Krośnie w piłce siatkowej chłopców dla zespołu z SP Nr 1 prowadzonego przez R. Wisa,
- * II miejsce w Wojewódzkiej Lidze Lekkoatletycznej Chłopców wywalczone przez drużynę z SP Nr 1 prowadzoną przez J. Argasińskiego,
- * III miejsce w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej Makroregionu „Małopolska” w Tarnowie w piłce ręcznej dziewcząt zdobyte przez drużynę z SP Nr 2 prowadzoną przez E. Tabin,
- * III miejsce w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej Makroregionu „Małopolska” w Tarnowie w mini piłce ręcznej dziewcząt, które zajęła drużyna z SP Nr 2 prowadzona przez E. Tabin,
- * III miejsce w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej Makroregionu „Małopolska” w Tarnowie w mini piłce koszykowej dziewcząt dla drużyny z SP Nr 2 prowadzonej przez J. Dziergę,

1 miejsce w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Przemyślu w czwórboju lekkoatletycznym chłopców kl. VI i start w Mistrzostwach Polski, które wywalczyła drużyna z SP Nr 2 prowadzona przez Z. Tabina.

W sporcie szkolnym szczególnie cieszą wyniki **Stanisława Ważnego** ucznia Technikum Mechanicznego ZSZ, którego trenerem jest Wiesław Gil. Jest on sportowcem talentowanym, co potwierdzają jego starty w arwach MOS i UKS „Lider” w 1997r.

16 marca br. podczas LXX MP Juniorów w Biegach na Przełaj w Strzelcach Krajeńskich - Dolnych na dystansie 6 km - zajął 17 miejsce.

22 marca br. podczas Olimpiady w Biegach Przełajowych Makroregionu Małopolska w Rzeszowie na dystansie 5000m - 1 miejsce.

1 maja br. podczas XXXIV Otwartych Mistrzostw Stalowej Woli na dystansie 2000m - 1 miejsce

13 kwietnia br. podczas XXXV „Błękitnej Wstęgi Sanu” w biegu na dystansie 4000 m - 1 miejsce

14-15 czerwca br. w Mistrzostwach Makroregionu Juniorów i Juniorów Młodszych w Mielcu na dystansie 5000 1 miejsce.

VI miejsce podczas Mistrzostw Polski Juniorów w Poznaniu

Sylwetki sportowców

W tym wydaniu będą to sylwetki karateków. Ostatnie lata w sporcie należą bezsprzecznie do karateków. Po wielkiej szermierce, piłce nożnej, łącznie siatkarzy nadszedł czas karate tradycyjnego mierzonego medalami Mistrzostw Polski a nawet Europy. Historia karate w Lubaczowie sięga końca lat siedemdziesiątych. Tworzyli ją Ireneusz Cygańczuk, Arkadiusz Kołodziej i Czesław Stankiewicz. Z tej grupy w Lubaczowie pozostał jedynie Czesław Stankiewicz, który prowadzi sekcję w MOS i

przygotowuje młodych mistrzów do Mistrzostw Polski które odbędą się we wrześniu.

Czesław Stankiewicz

Urodził się w Lubaczowie w 1965 r. żonaty. Żona ma na imię Beata, mają syna Mateusza. Posiadacz czarnego pasa - 3 DAN.

Trenuje od 1980 r. Na początku była to sekcja „Cygana” - Ireneusza Cygańczuka, której kierownikiem był Janusz Kulpa. Potem od 1990r. przy Miejskim Ośrodku Kultury zakłada sekcję której zostaje trenerem i kierownikiem. Sekcja zostaje zarejestrowana w polskim Związku Karate Tradycyjnego. Od 1994 r. klub bierze udział w zawodach organizowanych przez ten związek.

Jest członkiem Kadry Narodowej. W 1995 r. w Pradze na Mistrzostwach Europy Karate Fudokan, zdobył srebrny medal w Kumite. W tym samym roku w plebiscycie na najlepszego sportowca woj. przemyskiego, organizowanym przez „Życie Przemyskie” zajął 7 miejsce.

O sobie i swoich wychowankach mówi - „Moim marzeniem jest doprowadzić moich uczniów do Mistrzostw Świata. Liczę tutaj na Alę Brząkałą i Remika Pluchę. Chciałbym stworzyć profesjonalny klub, który mógłby spełnić warunki dla zawodowego uprawiania karate. Śmieją mnie sytuacje, w których zawodnicy muszą opłacać swoje starty na imprezach typu MP. W tegorocznych MP Remik i Ala mają zdobyć medale. To jest mój i ich cel. Ja sam będę ćwiczył do upadłego”.

Remigiusz Plucha

Urodził się 01.10 1979 r. w Lubaczowie. Uczeń IV klasy Technikum Mechanicznego ZSZ w Lubaczowie. Jego ojciec Jerzy Plucha jest znanym artystą plastykiem - portrecistą. Najmłodszy czarny pas - 1 DAN w Polsce. Trenuje od 1990 r. w Lubaczowskim Klubie Karate obecnie tj. od 1995 r. w Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym. Trenerem jego jest Czesław Stankiewicz, wcześniej krótko

Arkadiusz Kołodziej W ciągu kilku letniej kariery zdobył:

* dwukrotnie w 1994 i 1995 r. tytuły Mistrza Polski Młodzików Starszych w Kata Indywidualnym,

* w 1995 r. Puchar Roztocza. We wrześniu startuje w MP ale już w kategorii kadetów i juniorów. Nie lubi filmów karate - są dla niego śmieszne. Jego idolem jest Krzysztof Neugebauer. Lubi malować i jeździć na rowerze.

Alicja Brząkała

Urodziła się 3 sierpnia 1978 r. w Lubaczowie. Trenuje od 6 klasy szkoły podstawowej - 7lat pod okiem Czesława Stankiewicza i krótko Arkadiusza Kołodzieja. Ma brązowy pas i jest w Kadrze Polski Juniorów.

Zdobyła tytuły:

* w 1995 r. w Krakowie na Mistrzostwach Polski Kadetów w konkurencji kata brązowy medal i na tych samych mistrzostwach również brązowy medal w konkurencji fukugo..

* w 1996 r. w Łodzi na Mistrzostwach Polski Kadetów w konkurencji Fukugo złoty medal i brązowy w konkurencji Kata.

* w 1996 r. w Pucharze Roztocza drugie miejsce w kata w kategorii juniorów młodszych i drugie miejsce w kumite również w kategorii juniorów młodszych.

W ubiegłym roku Alicja Brząkała w plebiscycie „Życia Przemyskiego” na najpopularniejszego sportowca 1996 r. zajęła 7 miejsce. Lubi muzykę i pisze wiersze dla siebie i bliskich.

Andrzej Kania

DRUKARNIA PAPIRUS



Studio Graficzne **AGFA** 

od projektu do druku

HURTOWNIA materiałów biurowych

37-500 Jarosław ul. Spytka 11

tel./ fax (016) 621-22-01, 621-38-29, pieczętka 621-45-41

LUBACZÓW '97
JEDNODNIÓWKA

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Zygmunt Kubrak, Adam Łazar, Janusz Mazur
OPRACOWANIE GRAFICZNE: Paweł Woszczak, Beata Łuszczynska
SKŁAD GRAFICZNY: Paweł Woszczak

KREDYT MIESZKANIOWY Z ODROZCZONĄ SPŁATĄ CZĘŚCI NALEŻNOŚCI



O kredyt pytaj
w Oddziale Powszechnej Kasy Oszczędności -
Bank Państwowy w Lubaczowie

ul. Unii Lubelskiej 3 c
te. (0-10) 32-18-64,
fax (0-10) 32-12-48,
telex 63-23-72



codziennie od 7⁴⁵ do 17⁰⁰
oraz
w każdą sobotę od 9⁰⁰ do 13⁰⁰

GMINNA SPÓŁDZIELNIA "Samopomoc Chłopska" w Lubaczowie

• w bazie magazynowej przy ul. Szopena 53
posiadamy w ciągle sprzedaży
za gotówkę i na raty:

MATERIAŁY BUDOWLANE OPAŁ PASZE TREŚCIWE

i inne artykuły

Towary na życzenie dostarczamy pod wskazany
adres za odpłatnością

• prowadzimy produkcję i sprzedaż wafli
oraz napojów chłodzących gazowanych
w opakowaniach o poj. 0,33 i 0,5 l



Zapraszamy do sieci naszych sklepów
na terenie Lubaczowa
oraz
Gmin: Lubaczów i Wielkie Oczy

Miejska Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" Lubaczów, ul. Św. Anny

ZAPRASZA DO SWOICH SKLEPÓW:

- ul. Słowackiego
- ul. Mickiewicza
- ul. Targowa
- ul. Św. Anny
- Domów Handlowych przy
ul. Konery i Słowackiego
- pawilonów żelaznego
i chemicznego przy ul. Piłsudskiego

OFERUJEMY:

- pełny asortyment artykułów
spożywczych i przemysłowych
- dobre i świeże pieczywo oraz
wyroby cukiernicze własnej produkcji
- usługi młynarskie

Serdecznie zapraszamy



Firma Handlowo Usługowa
37-600 Lubaczów, ul. Rynek 27, I p.
(obok starej Straży Pożarnej)
tel./fax (0-10) 32-35-35

USŁUGI:

- * wizytówki *
- * prace dyplomowe *
- * reklama *
- * ksero *
- * przesyłanie faxów *
- * nietypowe druki *

SPRZEDAŻ:

- * KOMPUTERY *
- * AKCESORIA * FAXY *
- * PAPIER * NISZCZARKI *
- * KOPIARKI /serwis *

* Najniższe ceny * Bezpłatny transport *

